Cena 20 gr.

Rok I. Wa[illegible], Sobota 4 Maja 1929 r. Nr. 82.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Królowa Korony Polskiej

Raźniej i weselej bije każde serce polskie w dniu 3 maja, gdyż z wielkiem świętem narodowem od r. 1925 łączy się święto religijne: święto Królowej Korony Polskiej.

Polska odrodzona, wierna tradycjom swych Ojców, oddała należny hołd swej Pani Anielskiej, łącząc obchód swego odrodzenia narodowego z Jej świętem.

Już w zaraniu chrześcijaństwa, szerzonego na ziemiach polskich, wielki czciciel Marji, św. Wojciech, uwijając się wśród gontyn, uroczysk i "świętych gajów" dla Marji pozyskiwał swych słuchaczów i przez Nią trafiał do opornych serc Polan, a pieśń „Boga - Rodzica dziewica", ten „pierwszy katechizm polski", jest wymownem świadectwem sposobu Jego apostołowania.

Żaden poważny historyk nie może zaprzeczyć, że chrześcijaństwo było kolebką i ostoją narodowego i kulturalnego życia Polski, jak niemniej i faktu, że Polska budziła się doń z imieniem Marji na ustach i we czci Marji urastała w potęgę.

A kiedy w r. 1382 stanęła na Jasnej Górze świątynia, w której skupiły się wszystkie sprawy narodowego ducha, największa świętość narodu, obraz Najświętszej Marji Panny w Częstochowie staje się odtąd ostoją wiary, twierdzą narodowości i mocy ducha. Krocie tysięcy ludu od wieków przybywa ze wszystkich stron Polski, nie szczędząc trudu i ofiar, a każdy wraca umocniony na duchu do swych rodzinnych siedzib nad Wisłę, Wartę, Bug i Niemen. Cześć dla Marji przenika w ciągu dziejów wszystkie objawy życia narodu polskiego, a pierwiastek marjański staje się wybitnem znamieniem poezji naszej, bo — jak śpiewa Kochanowski „Twojać to Polska, Ty jej zdawna bronisz... Wielmożna ręka Twa nieprzyjaciele mostem pościele". Nasi najwięksi mistrze i pieśniarze widzą w nieskazitelności duszy Marji, przenikniętej ogromem miłości, źródło siły dla bohaterów, co dzieła zbawienia niewolnej Ojczyzny podejmują, a za nimi idzie cały orszak śpiewaków Marji, by tylko wymienić: Goszczyńskiego, Syrokomlę i Wincentego Pola, który Polski bez Boga - Rodzicy nie rozumie. A do tego powszechnego akordu czci dla Marji dostrajają się królowie i wielmoże polscy, taki Zygmunt III, co surowo pościł w wigilję każdego święta Marji, a w samo święto spowiadał się i Komunję św. przyjmował, a rychło świt każdego dnia pobożnie Godzinki o Niepokalanem Poczęciu śpiewał, i syn jego Władysław IV, uczestnik cudownego zwycięstwa pod Chocimem, który przed każdem ważniejszem przedsięwzięciem na Jasną Górę podążał i Jan Kazimierz, co czasu „potopu" uroczyste śluby we Lwowie składał i Władysław Łokietek, co u Jej posągu w wiślickim kościele klęcząc ze łzami błagał: „Monstra Te esse matrem".

To też gdy później za Sasów ustanowiono order „Białego Orła", a na nim ryto głoskami imiona króla, Stanisław August w ich miejsce godło Marji wstawić kazał, jakby na stwierdzenie zasady przodków, że najważniejszą władczynią w państwie, Królową Królów jest Bogarodzica. Choć tedy nazwa „Królowa Korony Polskiej" dopiero w XVII wieku głośno odzywa się na ziemi polskiej, to jednak królowanie Marji w narodzie łączy się niepodzielnie z dziejami Polski i od samego zarania aż po dziś dzień im towarzyszy. Tak jak było dawniej, a zwłaszcza czasu niewoli, gdy nękany w tajgach Sybiru wygnaniec, ilekroć za Polską tęsknił, ukryty lub zaszyty obrazek jasnogórskiej wyciągał, i dziś kult dla Matki Bożej i Obraz Pani Częstochowskiej wymownie świadczy nietylko o wierze, ale i o gorącem ukochaniu Ojczyzny. Historjozofowie zajmują rozmaite stanowiska w kwestji powstania wolnej Polski, nie wchodząc w inne naturalne przyczyny, musimy jednak przyznać, że nie kto inny, jeno Królowa nasza w swem orędownictwie wszechmocna, błagała o naszą wolność Majestat Boży. W proroczem widzeniu jej pośrednictwo maluje prześlicznie poeta, gdy mówi:

„Grzeszni są, Panie, lecz Ty, co przyrzekasz,
Ja nadłamanej trzciny nie dołamię,
Na prośbę Matki, już ich dłużej nie karz
Powściągnij ramię".

I powściągnął Bóg swe ramię, wstała Polska w Imię Pana, a z jej odrodzeniem łączy się wdzięczna cześć dla Marji i uznanie Jej przewodnictwa w narodzie.

M.

MISJA POLSKI

PARYŻ, (Tel. wł.). Naczelny redaktor polityczny „Figara", w krótkim artykule wstępnym nazajutrz po odsłonięciu pomnika Mickiewicza w Paryżu, nawiązując do jego uczuć i oddanego hołdu wielkiemu poecie polskiemu, pisze:

„Od 10 lat Polska dowiodła przez swą pracę, że godną jest swego przeznaczenia. Pracowała ona z rozwagą i systemem. Zastosowała się do wszelkich nieodzownych dyscyplin. Określiła ona warunki, jakie musi wykonywać, ażeby zajmować we współczesnym świecie miejsce, jakie jej należy. Widzieliśmy ją energicznie opierającą się różnego rodzaju przedsięwzięciom, jakie przeciwko niej podejmował bolszewizm, natchniony doktryną rewolucyjną Lenina, tak różną od idej humanitarnych, ożywiających Mickiewicza.

Widzieliśmy też Polskę, ustalającą przy pomocy serji zbadanych zarządzeń podstawy swojej pomyślności gospodarczej, nieodzownej do jej potęgi politycznej. Stosunki, jakie wiążą nas z Polską, pochodzą ze starej i przyjacielskiej tradycji. Będą one rozwijane pomyślnie przez wymianę intelektualną i artystyczną, które pozwolą obu zaprzyjaźnionym narodom na lepsze poznanie ich kultury.

W nowej Europie Polska ma zasadniczą misję. Dzięki zwycięstwu sojuszników, powróciła ona do życia. Traktat pokoju usankcjonował jej odrodzenie. — Przez swoje położenie geograficzne, zarówno jak przez swoją przeszłość, Polska jest tą wrażliwą powierzchnią, na której rozgrywają się agitacje i groźby, mogące zagrozić reszcie Europy. To też jej potęga jest jednym z warunków nieodzownych pokoju..

OPINJA FRANCUSKA O ZAKUSACH BERLINA

PARYŻ, (Tel. wł.). Jakby uzupełnieniem powyższego trafnego ujęcia roli i przeznaczenia Polski w rodzinie państw europejskich, w „Aux Ecoutes" ukazał się entrefilet redakcyjny, w którym czytamy co następuje:

„W chwili, kiedy dr. Schacht rzucał jako balon próbny idee, że dla wzmożenia zdolności płatniczej Niemiec należy zwrócić im integralność terytorjalną poprzednią, prasa francuska zareagowała energicznie na to, widoczne jest jednak, że los „korytarza polskiego" interesuje mniej naszych współrodaków, niż inne kwestje, które wydają się jej bardziej „sąsiedzkie". Otóż jest to wielkim błędem, na który musimy ustawicznie zwracać uwagę publiczności francuskiej. Oddać „korytarz polski" Niemcom, byłoby to pozbawić Polskę przystępu do morza, czyli postawić ją w należności zupełnej ekonomicznej od Niemiec. Otóż zbytnio zapominamy, że w Polsce istniała zawsze partja pro-niemiecka. Partja ta w tej chwili zmuszona jest do bezwładności z powodu faktu nieprzyjaźni, jaką stwarza kwestja „korytarza gdańskiego" pomiędzy Niemcami, a Polską. Ale niech tylko kwestja ta zniknie, a Polska mogłaby się rzucić w objęcia Niemiec i wówczas cały nasz system sojuszów, z takim trudem i z takim kosztem zbudowany, na Wschodzie, runąłby odrazu".

Samo już zwrócenie uwagi w tej formie na sprawę tak zw. „korytarza gdańskiego", która zapewne w szerokich kołach opinji publicznej francuskiej nie jest ani dostatecznie znaną, ani wystarczająco pojmowana, przez pismo bardzo poczytne w narodowych kołach politycznych francuskich, jakiem jest „Aux Ecoutes", ma już w tej chwili swoją dostateczną wymowę.

PRZECIW ZAKUSOM PRUSACTWA

TORUŃ, (PAT). Związek powstańców i wojaków, reprezentujący przeszło 40.000 członków z Pomorza, powziął uchwałę, wyrażającą gotowość do zbrojnego odparcia wszelkich zakusów, skierowanych przeciwko Rzplitej.

NOWE ZABURZENIA W BERLINIE

BERLIN. (PAT.). — Dnia 2 b. m. po południu doszło w okolicach Placu Bülow przed domem mieszczącym centralę komunistyczną do nowych starć między komunistami a policją. Kilkuset komunistów próbowało utworzyć pochód demonstracyjny. Pomimo kilkakrotnego wezwania przez policję do rozejścia się, tłum zbierał się w dalszym ciągu, wobec czego policja pałkami gumowemi rozproszyła zgromadzonych.

DZIEN POLITYCZNY

GOŚCIE ŁOTEWSCY.

Przybyła do stolicy delegacja łotewska w osobach: Wicemarszałka Sejmu łotewskiego p. Kwiesisa oraz naczelnika wydziału bałtyckiego Min. Spraw Zagr. p. Muntersa złożyła o godz. 11-ej wizytę p. Ministrowi Zaleskiemu, poczem udała się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyła wieniec.

Dnia 2 b. m. o godz. 13 delegacja łotewska przyjęta była na uroczystej audjencji przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku, podczas której wręczyła p. Prezydentowi insygnja najwyższego orznaczenia łotewskiego Wielkiej Wstęgi z łańcuchami Orderu 3-ch Gwiazd.

Po tej uroczystości odbyło się na Zamku śniadanie, na którem prócz p. Prezydenta, jego otoczenia i łotewskich gości, obecni byli Ministrowie: Zaleski i Staniewicz, Podsekretarz Stanu M. S. Z. p. Wysocki, wyżsi urzędnicy M. S. Z., członkowie Poselstwa Łotewskiego z Posłem Nuksą na czele, wyżsi wojskowi z pierwszym Wiceministrem jen. Konarzewskim i szefem Sztabu Głównego jen. Piskorem na czele, posłowie: pułk.: Sławek i pułk. Koc, senator Kamieniecki, prezes Banku Rolnego Ludkiewicz i inni.

3 TYSIĄCE MEDALI ŁOTEWSKICH.

Ajencja PRESS dowiaduje się, że niezależnie od orderu Trzech Gwiazd, przyznanego przez Łotwę kilkudziesięciu osobistościom polskim, przywiozła delegacja łotewska do Warszawy 3 tysiące medali i odznak pamiątkowych. Będą one rozdane oficerom i żołnierzom armji polskiej, którzy brali udział w walkach o oswobodzenie Łotwy.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA

Na dzień 30 b. m., w którym przypada święto Bożego Ciała, p. Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie do Gniezna w towarzystwie kapelana ks. prałata Bojanka, oraz świty domu cywilnego i wojskowego. Pan Prezydent weźmie udział w uroczystej procesji Bożego Ciała, która wyruszy na miasto z prastarej katedry gnieźnieńskiej.

Dnia tego odbędzie się, jak wiadomo, również odsłonięcie i poświęcenie pomnika króla Bolesława Chrobrego.

Z BANKU POLSKIEGO.

W ostatniej dekadzie kwietnia zaznaczył się wpływ zarządzenia Banku Polskiego o podniesieniu stopy procentowej na stan walut w Banku Polskim. Po zarządzeniu tem, wprowadzonem w życie w dniu 19 kwietnia, zauważyć się daje zahamowanie odpływu walut z Banku Polskiego. Ostatnia dekada kwietnia przyniosła Bankowi Polskiemu nadwyżkę skupu walut nad sprzedażą. Wysokość tej nadwyżki będzie niebawem ustalona. Równocześnie wskutek podniesienia stopy procentowej można było zaobserwować osłabienie nacisku zagranicy na rynku polskim, a tem samem osłabienie wycofywania depozytów z Polski.

WYJAZD JEN. MATSUI.

Po kilkudniowym pobycie w Warszawie jen. japoński Matsui wyjechał wczoraj o godz. 2 po poł. do Pragi. Na dworcu żegnali go: zastępca Szefa Sztabu jenerał Kwaśniewski, dowódca O. K. Warszawa jenerał Wróblewski i komendant miasta płk. Wieniawa - Długoszewski.

SPRAWA ROZBROJENIA

GENEWA. (PAT.). Szw. Aj. Tel. — Sprawa odbycia nowej sesji Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej w lipcu lub sierpniu napotyka na opór ze strony wielu delegacyj.

Lord Kushendum zastrzegł sobie na środowem posiedzeniu komisji ewentualne postawienie nowych wniosków. Główna trudność leży w tem, że nowy Rząd angielski zostanie utworzony dopiero w czerwcu na podstawie wyniku wyborów do Parlamentu oraz, że wstępne rozmowy dyplomatyczne na temat rozbrojenia na morzu pomiędzy Anglją a Stanami Zjedn. Ameryki mogą się odbyć dopiero w lipcu i prawdopodobnie będą wymagały dłuższego okresu czasu. Jest przeto rzeczą możliwą, że dalszy ciąg prac obecnej komisji Konferencji Rozbrojeniowej odbędzie się dopiero po 10-tej sesji zgromadzenia wrześniowego Ligi Narodów.

SOJUSZ MAŁEJ ENTENTY

PRAGA, (PAT). „Bohemia“ donosi z Bukaresztu z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że przy odnawianiu umów, łączących państwa Małej Ententy, rząd jugosłowiański zaproponuje na życzenie króla Aleksandra, aby dotychczasowe trzy umowy zastąpione zostały jedną wspólną, zawartą przez wszystkie trzy państwa. Urzeczywistnienie tego projektu zmieni jednakże w zupełności dotychczasowe położenie, skutkiem czego musiałaby nastąpić nowa orjentacja polityczna. Tak naprzyklad Czechosłowacja musiałaby wziąć na siebie nowe zobowiązania w odniesieniu do Bułgarji, których nie ma na mocy dotychczasowych umów z Jugosławją i Rumunją. Ponieważ zagadnienie to natrafia na trudności i w innych kierunkach, przeto przypuszczają, że dotychczasowe umowy wzajemne zostaną narazie przedłużone, a wniosek jugosłowiański mógłby być zrealizowany dopiero po pewnym czasie.

NA CZEŚĆ JOANNY D'ARC

PARYŻ. (Tel. wł.). Na uroczystości 500-lecia pochodu wojennego i wkroczenia Joanny d'Arc do Orleonu, kiedy Anglicy trzymali jeszcze w swych rękach bastylję tego miasta, zorganizowano 29 z. m. wspaniały pochód historyczny, odtwarzający ową pamiętną w życiu świętej Francji chwilę. Pochód ten przy świetle pochodni wyruszył od bramy burgundzkiej, przebiegł całe miasto Orlean i udał sie do domu Anuncjaty, historycznego mieszkania Jakóba Boucher, wielkiego skarbnika króla. Pośród rycerzy z epoki Joannę d'Arc wyobrażała panna Nicolę Chavane de Dalmassy, pochodząca w prostej linji z rodziny Joanny d'Arc i zupełnie portretowo odtwarzająca świętą heroinę Francji.

GOŚĆ WŁOSKI W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT. (PAT.). — Przybył tu Podsekretarz Stanu włoskiego Ministra Spraw Zagr. Grandi w towarzystwie swej małżonki. Na dworcu powitali przybywającego gościa Min. Spraw Zagr. Walko, sekretarz Prezydjum Rady Ministrów Barczy oraz tłumy publiczności. Ulice, któremi przejeżdżał Minister Grandi do hotelu, ozdobione były flagami o barwach włoskich i węgierskich. Zgromadzone na chodnikach rzesze publiczności witały oklaskami Ministra włoskiego.

REGULAMIN W PARLAMENCIE WŁOSKIM

RZYM. (A.W.). — Opracowana przez parlament faszystowski reforma regulaminu wewnętrznego Izby idzie w kierunku ograniczenia możliwości wystąpień niespodziewanych i nagłych. Parlament nie może roztrząsać tematów, niezawartych w porządku dziennym, chyba, że zażada przedyskutowania tych spraw Mussolini, a Izba potwierdzi to głosowaniem. Również znacznie ograniczono możność zabierania głosu, tak więc, w niektórych sprawach nie może przemawiać więcej niż dwu posłów. Zarazem prezes izby ma znacznie zwiększoną władzę.

WOJNA DOMOWA W MEKSYKU

DOUGLAS. (Stan Arizona). (PAT.).— Meksykański rząd federalny ofiarował amnestję jen. Caraveo, dowódcy ostatniego znaczniejszego korpusu wojsk powstańczych.

DOUGLAS. (Stan Arizona). (PAT.).— Złożony z 1500 żołnierzy garnizon wojsk powstańczych w Aquaprieta, ostatniej twierdzy powstańczej, położonej na granicy północnej Meksyku, poddał się w dn. 2 b. m. wojskom rządowym.

WALKA Z MAFJĄ

RZYM. (PAT.). — Z Termini - Imerozo donoszą, że po rozprawie, trwającej 9 miesięcy przeciwko mafji z Mineo, która niepokoiła okolice, sąd po 7-dniowych rozważaniach skazał ze 161 oskarżonych 150 na kary, dochodzące do 25 lat więzienia.

Z KLUBU P. S. L. - PIAST.

Przez cały dzień wczorajszy w gmachu sejmowym obradował klub P. S. L. - Piasta po przewodnictwem pos. Średniawskiego. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne, wiążace się z wykonaniem uchwał, powziętych niedawno przez zarząd główny tego stronnictwa. Żywą dyskusję wywołała sprawa programu, na którym mogłaby dojść do skutku współpraca stronnictw ludowych na gruncie parlamentarnym. Uchwały ogłoszone zostaną w sobotę.

P. MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI.

Powrócił z Paryża i objął urzędowanie Minister Sprawiedliwości p. St. Car, który reprezentował Rząd na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza.

POSEŁ AMERYKAŃSKI W POLSCE.

W ciągu bieżącego miesiaca zdecydowana zostanie sprawa obsadzenia stanowiska Posła St. Zjedn. w Polsce na miejsce ustępującego Min. p. Stetsona.

UKRAIŃCY WOBEC RZĄDU.

Odbyty w bieżacym tygodniu zjazd plenarny posłów i senatorów ukraińskich we Lwowie stwierdził, że polityka mniejszości ukraińskich, mimo zmiany Rządu, nie ulegnie jakimkolwiek zmianom.

POGRZEB Ś. P. JÓZEFA WYBICKIEGO

TORUŃ. (PAT). — Dzisiejszy obrzęd pogrzebowy starosty krajowego pomorskiego ś. p. dr. Józefa Wybickiego zamienił się w olbrzymią manifestację społeczeństwa pomorskiego. O godz. 9 rano w kościele Najśw. Marji Panny w Toruniu uroczyste nabożeństwo żałobne w licznej asyście kleru odprawił ks. oficjał Rogala: Na Mszy obecny był Ks. Biskup sufragan Dominik z Pelplina. Kazanie żałobne wygłosił ks. Makowski. Oprócz członków rodziny zmarłego wziął udział w nabożeństwie żałobnem p. wojewoda pomorski Lamot, jako reprezentant rządu, inspektor armji gen. Skirski, jako reprezentant ministra Spraw Wojskowych, dowódca korpusu O. K. 8 gen. Pasawski, przedstawiciel ministra Robót Publicznych dyrektor inż. Born, ministra Reform Rolnych prezes Urzędu Ziemskiego Dykier, ministra Skarbu — prezes Pomorskiej Izby Skarbowej Brzeski, wice-wojewoda poznański Grodziewicz, zastępca komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku radca Lalicki, prezes dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku Czarnowski, Sejm i Senat reprezentowane były licznie przez grono posłów i senatorów. Dalej obecna była delegacja oficerów 8 p. saperów z dowódcą pułku płk. Aleksandrowiczem na czele, wicestarosta krajowy dr. Łącki wraz z wszystkimi urzędnikami starostwa krajowego, urzędnicy pomorskiego stowarzyszenia ubezpieczeń z dyrektorem Biskupskim, przedstawiciele wszystkich władz i urzędów państwowych, samorządowych i komunalnych, prezydjum miasta z prezydentem Boltem i członkami magistratu, starostowie i burmistrze miast, delegacje organizacyj i stowarzyszeń społecznych, wreszcie tysiączne tłumy publiczności, które zaległy cały rynek staromiejski z powodu braku miejsca w kościele. W czasie nabożeństwa, pienia żałobne wykonały połączone chóry św. Cecylji i „Dzwonu“.

Po pokropieniu zwłok trumnę wynieśli na barkach członkowie sejmiku wojewódzkiego, którzy zanieśli ją na rynek staromiejski przed ratusz, gdzie ustawiono ją na karawanie. Pomiędzy ratuszem a budynkiem pocztowym zajął miejsce bataljon honorowy 8 p. saperów, który oddawał honory wojskowe. Kiedy ustawiono trumnę ze zwłokami na karawanie ze specjalnie wzniesionej trybuny przed ratuszem p. wojewoda pomorski Lamot pierwszy w imieniu rządu pożegnał wielce zasłużonego działacza dla sprawy polskiej i jej najwierniejszego syna.

Następnie przemawiali: p. Szychowski, w imieniu samorządu wojewódzkiego, płk. Aleksandrowicz w imieniu 8 p. saperów i wojskowości, senator dr. Osowski w imieniu prezydjum wiecu protestacyjnego dn. 28 kwietnia b. r. Po przemówieniach ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. biskupa sufragana Dominika. Kondunkt otwierał dowódca bataljonu honorowego na koniu, za nim postępowała pierwsza część eskorty wojskowej z orkiestrami i sztandarami, poczem niesiono odznaczenia zmarłego, dalej kroczyła delegacja z wieńcami, kilkadziesiąt sztandarów różnych korporacyj, a następnie duchowieństwo w liczbie około 40 księży, za trumną zaś postępowała najbliższa rodzina zmarłego, przedstawiciele władz, druga część eskorty wojskowej, delegacje związków i stowarzyszeń, wreszcie kilkutysięczny tłum społeczeństwa pomorskiego. Po włożeniu trumny na samochód ciężarowy ruszono do Mszany.

W chwili odjazdu wojsko sprezentowało broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Za zwłokami ruszył korowód żałobny na kilkudziesięciu samochodach które wiozły członków rodziny zmarłego, przedstawicieli władz i urzędów, wojska oraz społeczeństwa, przyjaciół i znajomych. Kondukt pogrzebowy w przejeździe przez Kowalewo powitany został u granic tego miasta przez miejscowe duchowieństwo i społeczeństwo, skąd również przyłączyło się do orszaku kilkadziesiąt samochodów z miejscowymi przedstawicielami urzędów i organizacyj społecznych. O godz. 3 po poł. orszak żałobny przybył do Mszany.

Na granicy wioski oczekiwali przybycia zwłok: miejscowy proboszcz ks. dziekan Michnowski, bataljon honorowy 67 p. p. z orkiestrą, okoliczne straże ogniowe, dzieci ze szkół, tłumy publiczności z pobliskiego miasta Brodnicy, z miasteczek i wsi.

Po zdjęciu zwłok z karawanu ks. dziekan Michnowski odmówił modlitwę, wojsko sprezentowało broń, a członkowie straży ogniowej zanieśli trumnę do miejscowego kościółka, gdzie odprawiono żałobne nieszpory, poczem przemówił ks. proboszcz Szuman w imieniu pomorskiego towarzystwa opieki nad dzieckiem. Zwłoki wyniesiono z kościoła i odprowadzono na miejscowy cmentarz, gdzie wojsko sprezentowało broń, a trębacz pułkowy odegrał hasło wojska polskiego. Po odprawionych modłach i odśpiewaniu „W mogile ciemnej“ w imieniu ziemiaństwa pomorskiego pożegnał zmarłego prezes Pomorskiej Izby Rolniczej Esden - Tempski. W czasie opuszczania zwłok do grobowca, wojsko oddało ostatnie honory, a chór odśpiewał hymn narodowy

---

BARYKADY W BERLINIE

BERLIN. (PAT.). — Wiadomości o wydarzeniach wczorajszych w Berlinie, układane dopiero stopniowo na zasadzie doniesień, napływających z poszczególnych dzielnic, dowodzą, że zaburzenia 1 maja w ciągu wieczora i nocy przybrały istotnie bardzo poważny charakter. Jeszcze około północy w dzielnicach północnych Berlina toczyły się walki karabinowe. Główne zaburzenia zaszły w południowej dzielnicy robotniczej Nakölln i w północnej Wedding. W obu tych dzielnicach komuniści ustawili prawdziwe barykady, wyrywając szyny tramwajowe, przewracając automobile ciężarowe i rozbierają baraki, ustawione z racji prowadzonych tam robót budowlanych, z których utworzyli istne barykady, zdobywane dopiero przez policję w kilkugodzinnych atakach. W dzielnicy północnej komuniści obsadzili całą ulicę Koeslinstrasse, zabarykadowawszy ją ze wszystkich stron i trzymając się tam niemal do północy. Oddziały policji, które próbowały wkroczyć w tę ulicę, przyjmowane były gęstym ogniem rewolwerowym i karabinowym. Demonstranci porozbijali i pogasili wszystkie latarnie uliczne, tak, że walki toczyły się później w ciemności. Policja zmuszona była sprowadzić automobile z reflektorami, któremi oświetlała fasady domów, by wykryć okna skąd padały strzały. Niebawem musiano sprowadzić nawet auta pancerne. W dwóch punktach Berlina auta pancerne wprowadzone były do akcji.

Jak donoszą poniedziałkowe dzienniki poranne, stwierdzona dotychczas ilość ofiar wynosi: 9 osób zabitych, około 100 rannych. Po stronie policji padło 12 osób rannych, z tego 4 rannych ciężko od kul rewolwerowych. Ilość aresztowanych w ciągu wczorajszego dnia i nocy wyniosła rekordową jak na Berlin cyfrę, bo około 1000 osób.

Po zdobyciu przez policję ulicy Koeslinstrasse poszczególne oddziały policyjne zaczęły przeprowadzać rewizje w oddzielnych domach. Komuniści, ukryci w tych domach, widząc, iż nie zdołają już ujść nawet po dachach, zdecydowali się wyjść ze swych ukryć na ulicę, gdzie przyjmowani byli przez policję rozkazem: „ręce do góry“ i rewidowani a potem odprowadzani do aresztu.

W domu Nr. 9 przy ulicy Weddingstrasse, w którym znajdował się lokal t. zw. czerwonej gwardji komunistycznej policja znalazła siedzibę pewnego rodzaju sztabu komunistycznego, który w ostatniej chwili zdołał jednakże po dachach zbiedz z otoczonego domu. W opróżnionej sali znaleziono tylko tlejące niedopałki papierosów.

DZIEŃ 3-ci MAJA

W życiu narodów, jak w życiu jednostki, zdarzają się chwile przełomowe, chwile, które przeobrażają niemal całe dotychczasowe postępowanie, sposób myślenia, które z czasem nabierają coraz większego znaczenia, a promieniowanie ich staje się coraz głębsze, coraz istotniejsze.

I taką chwilą, takim momentem rzadziej bywa jakiś olśniewający czyn męstwa, powodzenia w polityce zewnętrznej, przeważnie to zwycięstwo utajonych nieraz głęboko, ale istotnych, zdrowych sił narodu,, które choć pozornie przytłumione przez chorobliwe naleciałości, nagle rozbudzone, ratują naród od grożącej mu zguby.

Konstytucja 3-go maja to właśnie ta chwila, która „nas samym sobie wróciła", która stała się moralnem odrodzeniem narodu, nie przez narzucenie mu czegoś nowego, nieznanego, ale przeciwnie przez nawrócenie do ukrytych w głębi narodowego sumienia wytycznych naszych dziejów, ta chwila, która obaliła, zniweczyła obłędne mniemanie o autorytecie anarchji, a zostawiła zasadę praworządności, która przedewszystkiem była świadectwem rozbudzonej samowiedzy i poczucia obywatelskiego. Wielkość tej Konstytucji leży w tem, że była ona aktem jedności narodu, dowodem jego siły moralnej, ofiarności, spoistości wewnętrznej.

Choć tyle się mówi o wyższości kulturalnej Zachodu nad nami z dumą podnieść należy, że kiedy we Francji, w tym samym czasie, gilotyna dokonywała zrównania stanów, u nas rozlegał się okrzyk pełen radości: wiwat król, wiwat naród, wiwat wszystkie stany, a najpierwsi w Rzplitej zapisywali się na listę obywateli miejskich.

Obudziło się poczucie obywatelskie, drgnęło sumienie narodowe i kazało szlachcie wyrzec się tak ukochanych dotąd, a tak szkodliwych prerogatyw, jak liberum veto i wolna elekcja. Szlachta zrozumiała, że trzeba cenić drożej „nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję polityczną, a ta jest niemożliwa nietylko bez niepodległości zewnętrznej, ale bez wolności wewnętrznej.

Ten motyw wyrzeczenia się, ustąpienia ze swego, postawienia na miejscu egoizmu dobra publicznego, opromienił Konstytucję majową blaskiem rzeczy wiecznotrwałych.

I snać była w niej siła krzepiąca, która scementowała naród, zahartowała do przetrwania okresu niewoli, rozpaliła na polskiem czole znamię dumy i wiary w lepsze jutro, jeśli za wspomnienie tego wielkiego dnia katowali wrogowie nieletnie chłopięta, oddawali w sołdaty, wysyłali na Sybir.

I dziś dzień jej wspomnienia, dzień święta narodowego, stał się wyrazem naszych umiłowań, naszych ideałów. W dniu tym kiedy cały naród oddaje się w opiekę swej Przeczystej Królowej Marji z błagalną prośbą, by nadal miała nad nami swe słodkie, a przemożne królowanie, winniśmy pamiętać, że patrjotyzm to nietylko uczucie, ale wola i czyn. Z przeszłości minionej idzie do nas głos przykładu, że jednością, ofiarą i czynną miłością stoi naród, że do utrzymania państwa do jego rozwoju trzeba pracy i wysiłku wszystkich obywateli, że entuzjazm chwilowy, choć jest wspaniałym, twórczym czynnikiem, musi być poparty długą moralną pracą.

I dziś, jak ongi, potrzeba Ojczyźnie tego zespolenia serc i rąk i umysłów we wspólnym trudzie, trzeba by każdy obywatel z myślą o przyszłości, budował teraźniejszość. Trzeba, jak ongi, gotować się do boju, już nie o niepodległość państwa, ale może o rzecz większą jeszcze, bo o duszę narodu. Mamy strzec jej przed grożącym zalewem zła, przed zatrutym powiewem wschodu, mamy z niej wyrywać chwasty a siać piękno, dobro i prawdę. A dokona tego wielkiego czynu oświata polska szerzona przez Polską Macierz Szkolną, która służy wiernie Kościołowi i Narodowi, która ongi prześladowana przez wrogów, dziś w wolnej Polsce czczona i ceniona pracuje niezmordowanie nad tem, aby zetrzeć z dusz piętno niewoli, aby naród składał się z Polaków nietylko z imienia, ale z ducha i czynu obywatelskiego.

Niechże w te dni kwesty na dar narodowy sypią się ofiarne grosze do skarbonek Macierzy, niech każdy składający tę daninę dumny będzie, że przyczynił się do realizacji wielkiego jej hasła: Przez zdrową, zbożną oświatę do trwałej potęgi państwa!

Dr. Marja Śliwińska.

MISYJNY ZJAZD AKADEMICKI

W sierpniu r. b. odbędzie się w St. Gabriel w Austrji szósty Międzynarodowy Akademicki Kongres Misyjny. Kongresy te zainicjowała Austrja. Pierwszy odbył się w r. 1924 w tem samem St. Gabriel, następne w Budapeszcie, Leitmeritz, Poznaniu i Würzburgu. Protektorat nad zbliżającym się tegorocznym zjazdem objął Kardynał Arcybiskup Wiednia, ks. dr. Piffl. Do komitetu honorowego pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego,arcybiskupa dra Sibilia należą wszyscy biskupi austrjaccy, a oprócz tego b. kanclerz austrjacki, ks. dr. Seipel, minister Schmitz, posłowie belgijski, polski, niemiecki, włoski, szwajcarski, hiszpański, poseł Stanów Zjednoczonych, najwybitniejsi przedstawiciele nauki, przemysłu i handlu, oraz wybitne osobistości z pośród społeczeństwa wiedeńskiego. Współdziałanie przyrzekli najpoważniejsi rzeczoznawcy misyjni z różnych krajów. Udział szerokich kół publicznych jest zapewniony. Przybędą setki przedstawicieli 16-tu narodów. W związku z kongresem odbędzie się druga konferencja wiedzy misyjnej, organizowana przez Międzynarodowy Instytut Badań Misyjno-naukowych. Jako mówcy pozyskani zostali znakomici znawcy przedmiotu zarówno w Austrji jak i z zagranicy, a m. in. rektorzy uniwersytetów wiedeńskiego, budapeszteńskiego, medjolańskiego, ks. prof. dr. W. Schmidt, prof. Steffes (Monastyr), prof. Brom (Nijmwegen) i in. Obok wielkich ogólnych zagadnień misyjnych (misje a Objawienie Boże, misje a historja świata, polityka światowa, sytuacja światowa, kwestja Unji, misje protestanckie i t. d., omówione będą przedewszystkiem palące problemy społeczne, mające dla misji znaczenie

Wszelkie zapytania należy kierować pod adresem: Komitet VI Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego, St. Gabriel bei Mödling, Austrja.

PROTEST

POLACY!

Znów zaszły fakty, które wstrząsnęły do głębi cały naród polski i zmuszają nas do czujności o całość naszych granic i do obrony naszego honoru narodowego i polskości na niewyzwolonych jeszcze z pod przemocy pruskiej ziemiach odwiecznie polskich.

Oficjalny przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej na konferencji w Paryżu Dr. Schacht wysunął wyraźnie, jako plan polityki niemieckiej na najbliższą przyszłość dążność do ponownego zaboru części terytorjum Rzeczypospolitej: poznańskiego, Śląska i Pomorza.

28 kwietnia publiczność polska niezwykle licznie zgromadzona na przedstawieniu Opery polskiej w Opolu, jak również artyści polscy przybyli z Katowic stali się ofiarami bestjalskich poniżających godność ludzką gwałtów ze strony prusaków.

Po nieudanych próbach, uniemożliwienia przedstawienia, oszalały nienawiścią tłum pruski skatował opuszczających przedstawienie artystów.

Zajścia te ujawniły gorące przywiązanie ludności polskiej na Śląsku Opolskim do mowy ojczystej, a równocześnie niesłychany ucisk jakiemu podlega, i nieprzebierające w środkach wysiłki prusactwa, zmierzające do zdławienia każdego przejawu życia polskiego na pozostałych jeszcze pod zaborem pruskim ziemiach polskich.

Związek Obrony Kresów Zachodnich wespół z organizacjami Stolicy wzywają Was Polacy do przybycia dnia 3-go maja o godz. 17-ej (5 po poł.) na wielkie zgromadzenie na Plac Teatralny w celu:

1) Stwierdzenia jednomyślnej gotowości narodu polskiego do odparcia wszelkich zakusów na całość terytorjalną Państwa Polskiego.

2) Zaznaczenia, że naród polski nie zapomni nigdy o losie rodaków pozostających pod pruską przemocą.

3) Stwierdzenia, że społeczeństwo polskie na fakty przemocy i zaborczości, wykazując wyższość kultury i godności narodowej polskiej, potrafi przekonać Niemców o sile i potędze żywiołu polskiego w sposób dla nich zrozumiały.

Akademickie Koło Pomorzan, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, Bratnia Pomoc Stud. W. S. H., Centr. Zw. Młodz. Wiejsk., Centralny Zw. Kółek Rolniczych, Centr. Zw. Kupców Polskich Handl. Mydłem, Naftą i Farb, Centr. Zw. Właścic. Nieruchom., Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Oficerów Rezerwy, Stow. Rezerwistów i b. wojsk., Ogólny Zw. Podofic. Rezerwy, Związek Legjonistów, Polska Organizacja Wolności, Związek Powstańców Śląskich, Związek Obrońców Lwowa, Legja Inwalidów Wojsk Polskich, Centralny Związek Osadników, Związek Kaniowczyków, Związek b. uczestn. Powstań Narod., Związek Bajończyków, Legjon Śląski, Związek Sybiraków, Zw. Legjonistów Puławskich, Zw. b. uczestników Wojsk. str. Kolejow., Zw. Stowarz. Ociemniałych Żołnierzy, Zw. Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VII, Zw. Tow. Powst. i Woj. D. O. K. VIII, Zw. Inwalidów Wojennych, Zw. b. wojskowych polskich w Belgji, Zw. Tow. Marynarzy, Stow. Weteranów Armji Polsk. we Francji, Jeneralna Federacja Pracy, Katolicki Zw. Polek, Koło Młodzieży Rozwojowej, Koło Ziemianek w Drobinie, Korporacja Akadem. „Grunwaldja", Liga Mocarstw. Rozw. Polski, Liga Obron. Moralności Publ., Młodzież Wszechpolska, Naczelny Komitet Akademicki, Narodowa Organizacja Kobiet, Narodowa Partja Robotnicza, Ogólnopolski Zw. Akademicki Kół Prowincjonalnych, Ogólnopolski Zw. Bratnich Pomocy, Ognisko Uświadomienia Narod., Polskie Tow. Emigracyjne, Polskie Tow. Krajoznawcze, Polski Zw. Buchalterów Bilansistów, Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz., Stow. Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny", Stow. Wychowanków b. gimnazjum i Szkoły Realnej w Warszawie, Stronnictwo Narodowe, Tow. im. Adama Mickiewicza, Tow. „Rozwój", Tow. Przyjaciół Pragi, Zjedn. Polskich Stowarzyszeń, Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast, Zrzeszenie Patronatów Młodzieży, Zrzeszenie Pracowników Banku Pol., Zrzeszenie Pracowników P. K. O., Związek Artystów Scen Polskich, Związek Harcerstwa Polskiego, Zw. Hallerczyków, Zw. Obrony Kresów Zachodnich, Zw. Kolej. Zjedn. Zawod. Polskiego, Zw. Polsk. Młodzieży Dem. Szkół Wyż., Zw. Pracown. Miejsk. Chrz. Zjedn. Zaw., Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zw. Rządców i Administr. Domów, Zw. Rzemieślniczy „Dźwignia", Zw. Rzemieślników Chrześc., Zw. Sokolstwa Polskiego, Zw. Studentów Kresów Zachodnich, Zw. Zawod. Pracow. Samorząd. m. Warszawy, Zw. Zawod. Techników Gorzeln., Zw. Ziemian.

GŁOSY I ODGŁOSY

JAKIEMI DROGAMI

Głos Prawdy w artykule naczelnym dnia 1-go b. m. m. in. napisał:

— Państwo — potężne, zajmujące należne sobie miejsce w Europie, sprawiedliwie i sprawnie rządzone. Oto podstawa naszego programu. Z niej wypływa konsekwentnie postępowanie nasze w kolejnych zagadnieniach życia.

Na to odpowiada **Gazeta Warszawska:**

— „Państwo potężne, zajmujące należne sobie miejsce w Europie, sprawiedliwie i prawnie rządzone". Tak z pewnością mówią o swym programie wszystkie stronnictwa polskie. Dyskusja powstaje dopiero tam, gdzie się zaczyna rozmowa o tem, jakiemi drogami iść trzeba, ażeby cel powyższy osiągnąć.

ZMIERZCH...

Rzeczpospolita pisze w artykule: Po pierwszym maja:

— Dzień wczorajszy może budzić w społeczeństwie nadzieje, że nadchodzi zmierzch uroku, jakim w sferach pracowniczych cieszyli się do niedawna socjaliści.

Minął już nastrój rewolucyjny mas, które coraz więcej rozumieją, że ewolucyjnie rozwijające na ubezpieczenie społeczne i istotna troska wszystkich warstw narodu o dobro świata robotniczego, stopniowy ewolucyjny ruch dla poprawy bytu pracowników, jest istotną drogą postępu, ruch zaś rewolucyjny sprowadza kataklizmy i hamuje postęp.

Socjaliści otrzymują skutek wręcz przeciwny swoim planom.

Dziś w pismach swoich nie przyznają się do tej widocznej porażki, przeciwnie, będą pisać o święcie robotniczem, jako udanej manifestacji uczuć socjalistycznych śród mas. Ale nie otumanią tym krzykiem nikogo,

Spokojny obserwator wdzięczny jest prowodyrom socjalizmu za to, że mógł się przekonać, dzięki ich fałszywemu posunięciu, o liczebnej słabości socjalizmu w stolicy.

Zmierzch nadchodzi...

O DOBRY SKUTEK

Krakowski Głos Narodu z powodu zajść w Opolu oświadcza:

— Cała polska mniejszość na Śląsku i w Prusiech Wschodnich patrzy teraz z niepokojem na Warszawę i do reakcji, jaką rząd polski odpowie na dziki terror nacjonalistów niemieckich w Opolu, stosować będzie swe przyszłe postępowanie, swą walkę o prawa narodowe. Jeśli napad ujdzie bezkarnie, to mniejszość polska nie odważy się w przyszłości na takie publiczne występy, jakim było przedstawienie „Halki" w Opolu. Wtedy rozwój narodowy tej mniejszości zostanie, nie przez prawo i władze pruskie, ale przez bezkarny terror zuchwałych bojówek zahamowany i germanizacja będzie miała zadanie ułatwione. P. Stresemann będzie mógł wtedy w Genewie powoływać się na liberalne ustawy o ochronie mniejszości... O to właśnie Niemcom chodzi: o to, by Polaków zmusić terrorem do niekorzystania z ustaw o ochronie mniejszości narodowych.

Od decyzji rządu polskiego zależy więc obecnie w dużej mierze dalszy rozwój polskiej mniejszości na Śląsku. Z góry jednak uważamy samą interwencję dyplomatyczną w Berlinie za niewystarczającą. Rząd pruski ograniczy się w najlepszym razie do wyrażenia ubolewania i ewentualnie także do wypłaty odszkodowań pobitym artystom, ale taki czy inny krok rządu napewno nie poskromi zuchwałości bojówek Hittlerverbandu, napewno nie osłabi terroru. Rząd pruski zostanie przez hitlerowców obrzucony napaściami, jego przeprosiny będą wyśmiane i na Śląsku Opolskim nic się nie zmieni! Jeśli „Halka" nie może być śpiewaną w Opolu, to na całym polskim Śląsku nie śmie być śpiewaną żadna opera i żadna pieśń w języku niemieckim i nie śmie być granym żaden niemiecki dramat. — Język Mickiewicza nie może być traktowany gorzej w Opolu, niż język Goethego w Katowicach! Napaści na Polaków w granicach Niemiec są zbyt częste, byśmy teraz, po zajściach w Opolu, ograniczali się tylko do protestu i groźby. Przyjść muszą czyny i to czyny śmiałe, zdecydowane. Domagamy się od Rządu polskiego, by zakazał na Śląsku przedstawień, koncertów i odczytów niemieckich aż do czasu, kiedy ludność polska w Niemczech uzyska pełną i faktyczną swobodę urządzania przedstawień polskich.

RELIGJA PANUJĄCA

W naczelnym artykule Konstytucji 3-go Maja odzywa się z głębin ducha narodowego Polski, imającej się ostatecznego środka ratunku, hasło „instaurare omnia in Christo“, t. j. aby całe życie polityczne, społeczne i narodowe na nowo oprzeć na opoce Wiary Katolickiej.

Artykuł ten stanowi, że religją narodową panującą w Polsce jest i będzie wiara rz.-katolicka ze wszystkiemi jej prawami; innym wyznaniom zapewnia podług ustaw krajowych pokój w wierze i swobodę wyznania.

W myśl twórców Konstytucji 3-go Maja, wiara katolicka, jako religja panująca, ma być najsilniejszą gwarancją Konstytucyjną, najpotężniejszem palladjum porządku prawnego i społecznego oraz prawdziwej wolności obywatelskiej.

Wszystkie następne artykuły Konstytucji są do pewnego stopnia w świetle artykułu 1-go sformułowanemi przez jej twórców konsekwencjami tej naczelnej zasady. Tem się tłumaczy przedewszystkiem energiczne odrzucenie w art. VI karykatur istotnej wolności obywatelskiej i zaprzeczenia bytu państwowego w formie „liberum veto“, konfederacyj wszelkiego rodzaju i sejmów konfederackich, jako przeciwnych duchowi Konstytucji. Idea przewodnia Konstytucji 3-go Maja, nawskroś chrześcijańska, łączy się w niej z duchem prawdziwej wolności, który charakteryzuje tak wybitnie ów epokowy akt ustawodawczy oraz znajduje swoje uzasadnienie w polskiej historjozofji.

„W żadnym kraju formy rządu — pisze ks. Kalinka — towarzyskie, stosunki domowe, zwyczaje i obyczaje nie przesiąkły bardziej, niż w Polsce, chrześcijańską ideą; owszem duch narodowy napojony religijnością w zewnętrznych nawet objawach zachowywał charakter religijny i utworzył sobie konstytucję, która dziwnie myśli chrześcijańskiej, hierarchji nawet kościelnej odpowiadała. Bo też idea narodowa nie była inną, jeno chrześcijańską, i gdy gdzieindziej prawa monarsze w interesach politycznych posługiwały się Ewangelją, to w Polsce prawa polityczne stały się negoegzeltatorami Ewangelji“.

Powyższa głęboka charakterystyka chrześcijańskiej idei narodowej Polski, jako Państwa Katolickiego, znajduje potwierdzenie na każdej niemal karcie jej dziejów, zwłaszcza zaś „wiekopomnej Konstytucji z dnia 3-go Maja 1791 r.“.

W Konstytucji tej, będącej szczytnym i wiernym wyrazem ducha i przekonań naszego narodu, mieści się jedynie racjonalne i zasadnicze określenie stanowiska, jakie Kościół Katolicki winien zająć w wskrzeszonem Państwie Polskiem.

Wiara katolicka ma być nadal u nas głównym regulatorem wszelkich objawów życia prywatnego i publicznego, a prawo Kościoła jedyną normą stosunku władz ustawodawczych i rządowych do religji katolickiej.

Kierunek bowiem i ogólny charakter działalności jakiegoś państwa jest i powinien być wyrazem i wykładnikiem przekonań bezwzględnej większości jego obywateli. Jeśli kiedy, to dzisiejszych nawskroś demokratycznych czasach i społeczeństwach, zasada ta powinna znaleźć zastosowanie i zrozumienie. Wszak dziś jest dla wszystkich rzeczą jasną i zrozumiałą, że ogólny kierunek państwa odpowiada przekonaniom większości jego obywateli, i tam, gdzie taka większość zaznaczy się wyraźnie, zgodnie i jednomyślnie, sprawa nie przedstawia najmniejszej trudności. Czyż więc przesadnem, nieuzasadnieniem i niesprawiedliwem jest żądanie, aby w państwie i społeczeństwie, którego ogromna i przeważająca większość wyznaje zasady katolickie, te zasady znalazły zastosowanie również i we wszystkich przejawach życia publicznego i narodowego? Przeciwnie, byłoby to niesprawiedliwością i oczywistem zapoznaniem, pokrzywdzeniem przekonań większości, gdyby w takich warunkach ich najgłębsze i najświętsze przekonania nie znalazły uznania i zastosowania, gdyby ogólny kierunek działalności państwa nie odpowiadał tym ich przekonaniom, nie był ich wyrazem i wykładnikiem.

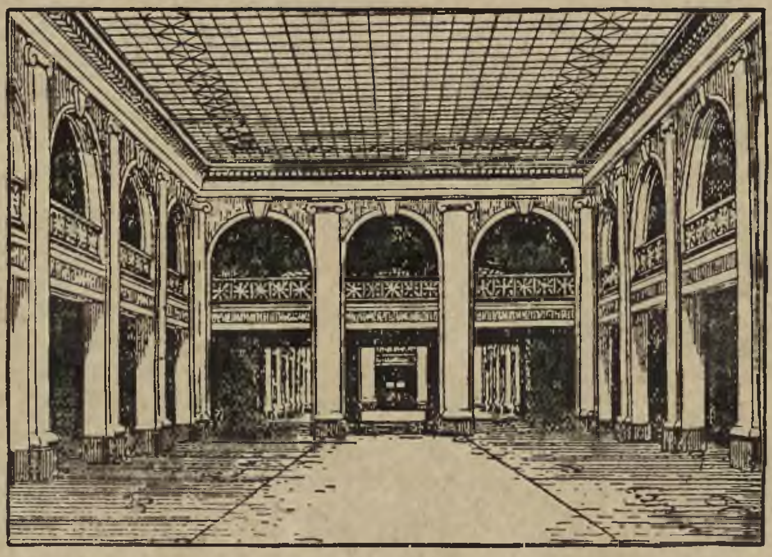
Niestety, w Polsce odrodzonej, ta oczywista i podstawowa zasada nie znalazła zastosowania w aktach ustawodawczych i w życiu państwowem. Religję katolicką traktuje się częstokroć, jako jedno z wielu istniejących u nas „równouprawnionych“ wyznań akatolickich i organizacyj sekciarskich. Co więcej niektóre z tych wyznań, jak prawosławie cieszy się w wschodnich województwach znacznie większem poparciem i względami władzy świeckiej, niż religja, której przysługuje „naczelne“ stanowisko w kraju. Komentatorowie ministerjalni Konstytucji z r. 1921 tłumaczą zgodnie powyższe wyrażenie „stanowisko naczelne“ w ten sposób, że przy wszystkich czynnościach pamiątkowych o charakterze religijnym pierwsze miejsce przysługuje reprezentacji Kościoła rzym.-Katolickiego.

Zdawałoby się, że Konkordat zabezpieczył słuszne prawa i prerogatywy Kościołowi w Polsce zmartwychwstałej. Niestety, układ konkordatowy z r. 1925 dotychczas w wielu doniosłych punktach pozostał martwą literą. W czwartym roku po wejściu w życie Konkordatu, Episkopat polski na zjeździe odbytem w Poznaniu w dniach 29 i 30 ub. m. ze smutkiem stwierdził, że Kościół w Polsce ponosi wielkie szkody i dotkliwe straty z powodu niewykonania wielu ważnych postanowień konkordatowych.

Przedstawiciele żywiołów katolickich na terenie sejmowym winni wszelkich wysiłków dołożyć, aby przy najbliższych obradach nad zmianą Konstytucji zapewnić wierze katolickiej, w myśl naszych tradycyj narodowych i państwowych, prawa i prerogatywy religji panującej.

St. Mystkowski.

PRZED POWSZECHNĄ WYSTAWĄ KRAJOWĄ



WNĘTRZE HALI PRZEMYSŁU METALOWEGO NA P. W. K.

JUBILEUSZ SODALICJI MARJAŃSKIEJ

W niedzielę, dnia 5 b. m. Sodalicja Marjańska Panów w Warszawie obchodzi uroczystość dziesięciolecia swego istnienia.

O godz. 8.30 w kościele OO. Jezuitów odbędzie się Msza św., poświęcenie sztandaru sodalicyjnego oraz złożenie ślubowania przez nowych sodalisów. O godz. 6-ej wiecz. odbędzie się ogólne zebranie w Resursie Kupieckiej, w czasie którego referat wygłosi Józef hr. Tyszkiewicz.

WZMOŻONA DZIAŁALNOŚĆ SEKCIARZY

Od kilku tygodni sekciarstwo na ziemiach wschodnich przejawia ożywioną działalność. Agitatorzy różnych „towarzystw“ rozjeżdżają po wsiach i miasteczkach i namawiają ludność do zapisywania się na członków jakiegoś bezwyznaniowego, czy międzynarodowego „towarzystwa“. Mimo wytężonej agitacji sekciarze nie mają posłuchu, ale bezczelność tych agentów dochodzi do tego, iż proponują przystępowanie do swych „towarzystw“ nawet księżom proboszczom.

Wobec tego Metropolitalna Kurja Wileńska w dniu 23 kwietnia r. b. pismem Nr. 1781, adresowanem do księży dziekanów, przypomina, że, w myśl zarządzeń Stolicy Apostolskiej, duchowieństwu katolickiemu i wogóle katolikom do takich organizacyj należeć nie wolno. Jednocześnie Kurja przypomina życzenie Kościoła, kilkakrotnie powtarzane przez JE. Ks. Arcybiskupa Metropolitę Wileńskiego, aby w każdej parafji był miejscowy parafjalny komitet opieki nad ubogimi. (KAP).

A. C. CADME.

Oczy Doktora Ryxa

2)

— Czy mógłbyś to opowiedzieć nieco bardziej szczegółowo?

— Właśnie zamierzam to zrobić. Jak wspomniałem, zainteresowałem się osobą doktora Ryxa i wyznam otwarcie, że od tego dnia począłem go śledzić. Zaraz nazajutrz wybrałem odpowiedni punkt obserwacyjny w pobliżu mieszkania doktora Ryxa (ta mała kawiarenka, jeśli to was interesuje) i już od rana zasiadłem na stanowisku. Do południa nie zdarzyło się nic ciekawego. Doktór Ryx około godziny dziesiątej zrana pojechał do szpitala, skąd po trzech godzinach wrócił na obiad.

Około czwartej, wkrótce, kiedy i ja wróciłem po obiedzie na swe stanowisko, doktór Ryx wyszedł z domu. Ja oczywiście za nim. Początkowo doktór Ryx szedł zupełnie spokojnie. W pewnej chwili skręcił na drogę, prowadzącą na cmentarz i wtedy jego zachowanie zmieniło się jakby. Kilkakrotnie obejrzał się dookoła, zwolnił znacznie kroku i szedł, jakby to wam określić... no, poprostu miałem wrażenie, że doktór idzie na cmentarz, jakby wbrew własnej woli, jakby ulegając jakiemuś przymusowi. W bramie cmentarza zatrzymał się znowu. I znowu, jak wczoraj, zamiast iść na grób żony, doszedł do końca uliczki, aż pod przeciwległy mur cmentarza. Przespacerował kilkakrotnie wzdłuż uliczki, zatrzymując się od czasu do czasu i jakby rozmyślając nad czemś.

Nagle ciemności moich domysłów rozświetliła, jak błyskawica, myśl:

— On sobie coś przypomina! On sobie stara się coś przypomnieć.

Dalsze zachowanie się doktora Ryxa potwierdziło moje przypuszczenie. Chodził czas jakiś po uliczce, wreszcie przy murze naprzeciwko bramy, zapalił zapałkę i najwidoczniej szukał czegoś na ścianie, mniej więcej na wysokości własnej twarzy.

W tym błękitnawym płomyku, błyskającym między grobami w jesienny, ponury wieczór było coś niesamowitego. W głowę zachodziłem, czego on tam może szukać?

Po jakimś czasie takich poszukiwań doktór Ryx opuścił cmentarz tym samym powolnym krokiem, jakim przyszedł. Wsiadł do pierwszej napotkanej dorożki.

— Sacré nom de nom! Na tym odludziu nie było nigdzie drugiej. Oto w jaki sposób straciłem z oczu doktora Ryxa. Jakież jednak było moje zdziwienie, gdy wróciłem do miasta. Słuchajcie. Chcąc zatelefonować do mieszkania doktora Ryxa, aby dowiedzieć się, czy przypadkiem nie wrócił do domu, wszedłem do pierwszego z brzegu sklepu. Przypadkowo była to knajpa, obskurna, podmiejska knajpa, zbiorowisko wszelkiego rodzaju mętów i wyrzutków z pod ciemnej gwiazdy. I oto w najciemniejszym kącie tej spelunki widzę.... kogo? Ni mniej, ni więcej tylko doktora Ryxa we własnej osobie.

— To on tu przyjechał tą taksówką! — pomyślałem zaskoczony zlekka niespodziewanem spotkaniem. Usiadłem tak, aby nie mógł mnie widzieć i począłem go obserwować. Siedział zamyślony, nad szklanką czegoś przezroczystego, jak woda, prawdopodobnie grogu. Wyobraźcie sobie, że ten powszechnie szanowany doktór Ryx, ozdoba miasta, wzór poprawności i cnoty obywatelskiej przesiedział w tej knajpie trzy godziny i wydoił siedem szklanek grogu. Wreszcie zapłacił i chwiejąc się zlekka na nogach wyszedł.

W ten sposób doktór Ryx spędził cztery następne wieczory. Szukał na cmentarnym murze licho wie czego, a później zalewał się grogiem w owej knajpie. Nie potrzebuję dodawać, że ani razu nie spojrzał nawet w kierunku grobu żony.

Piątego dnia postanowiłem odwiedzić wilka w jego własnej jamie. Tuż po czwartej, a więc na chwilę przed wyjściem doktora Ryxa na jego zwykłe praktyki, poszedłem do jego mieszkania. Na schodach byłem świadkiem rozwiania się jeszcze jednej legendy otaczającej osobę doktora Ryxa. Mianowicie, zupełnie niechcący byłem świadkiem wyrzucania przez doktora jednego z owych mitycznych bezpłatnych pacjentów. Była to jakaś pokryta wysypką baba, która z płaczem prosiła doktora o poradę. Doktór Ryx, który widocznie sam jej otworzył drzwi, stojąc u progu, beształ ją zupełnie niedwuznacznie za nachodzenie go.

Słysząc tę konwersację, przystanąłem na jednej z niższych kondygnacyj i czekałem dalszego przebiegu wypadków.

— Jak śmiecie, do miljon kroć stu tysięcy, przyłazić tu do mnie. Już raz wam mówiłem, że mam dość tej żebraniny!

— Dopraszam się łaski.... mówili, że wielmożny pan biednych ludzi...

— Won! Nie przyjmę nikogo.

Zatrzasnął drzwi. Przeczekałem chwilę, aż płacząca baba zeszła na dół i zadzwoniłem. Otworzył mi sam doktór Ryx.

— Moje uszanowanie panu doktorowi...

— A! To pan. Proszę bardzo.

— Chwileczkę, — przerwał Solomerecki. — Kiedy to było?

— Mniej więcej w połowie listopada.

(C. d. n.).

POKŁOSIE MICKIEWICZOWSKIE

Do suchego sprawozdania, jakie urzędowa Ajencja Telegraficzna dała dziennikom naszym z uroczystości mickiewiczowskich w Paryżu, godzi się jednak przytoczyć chociaż główne ustępy tego, co o Adamie Mickiewiczu powiedzieli Francuzi z okazji odsłonienia jego pomnika w stolicy Francji.

Przedewszystkiem jeden z dziennikarzy, opisujących samą inaugurację pomnika, tak znamiennie w kilku wierszach scharakteryzował go lapidarnie: „Pomnik ten jest bezwątpienia jednym z najpiękniejszych, jakim szczyci się Paryż, więc Polska i Francja mogą tylko się cieszyć, że głos ze złota i bronzu Mickiewicza, wcielony przez Bourdelle'a, będzie po wsze czasy nad brzegami Sekwany pozwalał rozbrzmiewać pieśni triumfu wieszcza“.

Prezes komitetu pomnika, p. Maurycy Lewandowski, przypominając inicjatywę wzniesienia tego monumentu, wymienił nazwiska pierwszych inicjatorów tej myśli, jak: Mariusa Ary-Leblonda, Kazimierza Wośnickiego, Ernesta Denisa, wielkiego apostoła sprawy słowiańskiej, Aleksandra Schurra, Wincentego Kosiakiewicza. Strzembosza, d-ra Babińskiego i wielu innych, którzy pierwsi stanowili skład komitetu tego pomnika francusko-polskiego. Wreszcie wymienił również nazwiska Gasztowta, księcia Poniatowskiego, tudzież wielkich francuskich, Pawła Adama, Rosny i Maurycego Barresa.

„Dwadzieścia jeden lat upłynęło od czasu utworzenia pierwszej grupy, w której znajdujemy te nazwiska — powiedział wice-prezes stowarzyszenia „France-Pologne“ — nazwiska, zasługujące na bardzo drogie i wdzięczne wspomnienie, ponieważ są to nazwiska wszystkich tych, których myślą było, ażeby pod postacią sztuki i poezji czcić „Polskę, która nie zgi nęła“, tę, która dalej żyła przez miłość swoich dzieci, przez kult swoich artystów i przez tradycyjną sympatję Francji“.

Prezes rady miejskiej, p. Jerzy Lemarchand, w mowie swojej, wygłoszonej w imieniu m. Paryża, powiedział m. in.: „Jeżeli kiedykolwiek postać bohatera cudzoziemca zasługiwała na wzniesienie jej pomnika na ziemi naszej stolicy, to z pewnością jest to postać Adama Mickiewicza. Ale czemuż mówię „cudzoziemca“? Mickiewicz należał do tych, co do których słynne powiedzenie: „Każdy człowiek ma dwa kraje — swoją ojczyznę i Francję“ nie miało nic z przenośni poetycznej, ale wiernie odtwarzało ścisłą rzeczywistość. Paryż w szczególności dumny był, że w Mickiewiczu znalazł cudownie odczuwającego tłumacza swojej misji historycznej, oraz gońca pochodni miasta światła, tego Sinai wolności! Paryż dumny jest, że dostarczył w College de France głośną trybunę, z której jego płomienna mawa, po przez całą Europę rozbrzmiewając, dotarła do zbolałej Polski, ażebyj ą ożywić, ażeby w niej wzniecić, w tej Polsce ukochanej, wiarę i dumę, cierpliwość i nadzieję! Paryż dumny jest, że stale podtrzymywał jego żaliwą miłość, że gromadził dokoła tej jego katedry tłumy entuzjastów, wznoszących się ponad siebie samych dzięki proroczej jego mowie!“.

Wreszcie przytoczmy jeszcze ten ustęp z mowy ministra oświaty francuskiego, p. Piotra Marraud'a: „Jeżeli jednem spojrzeniem obejmiemy to wielkie i szlachetne istnienie, musimy uwielbiać wspaniałość uczuć i myśli, które całkowicie nad niem panowały. Kochać i cierpieć, zapominać swoje własne cierpienie, ażeby już myśleć tylko o cierpieniu swojej własnej ojczyzny; kochać ojczyznę ponad wszystko, przywiązywać się do wspomnienia ziemi rodzinnej, kiedy ziemia ta znika i ucieka pod czyjemiś krokami; kochać całą ludzkość i mieć wiarę w jej postęp, — oto były zasady, które kierowały postępowaniem Mickiewicza. Jako natchniony prorok, przepowiedział on wskrzeszenie Polski. I nie zapomniał wdzięczności swojej dla Francji. W jednej z ostatnich swoich bowiem prelekcyj w College de France zwrócił się do swoich słuchaczów w te słowa: „Polska szła z Francją współczesną ku jutrzence nowego dnia“.

„Figaro“ artykuł swój o przyjaźni polskiej kończy następującym zwrotem: „Polska podeptana i okrwawiona dała światu wspaniały przykład stałości i wierności dla samej siebie. Polska wskrzeszona i odbudowana pokazuje nam, że polityczna szlachetność, szlachetność sposobów, szlachetność manier, nawet szlachetność stylu, wszystko to trzyma się razem bardziej, niż to u nas myślą“.

POLSKA ZAKORDONOWA

Byłoby rzeczą zbawienną, gdyby oświecony ogół polski począł więcej niż dotychczas zajmować się rodakami na obczyźnie — sprawą, którą przypomina nam obecnie głośna sprawa mniejszości narodowych. Jeśli zważymy jak troskliwą opieką otacza Rząd niemiecki kolonje i ośrodki niemieckie zagranicą, — opieką aż zadaleko idącą, bo mającą cele polityczne na oku — zainteresowanie naszego ogółu polskimi emigrantami i mniejszościami w innych krajach równa się bodaj niemal zeru, co świadczy o braku poczucia państwowości i zaściankowości naszych uczuć humanitarnych.

A przecież kto, choćby okolicznościowo, stykał się zagranicą z Polakami, pracującemi na chleb wśród obcych, musiał przekonać się jak bardzo potrzebują oni wszelakiej opieki, jak bardzo przypominają zbłąkane w lesie ciemnym dzieci i jak często marnieją, giną dla braku oparcia moralnego w fermentach niebezpiecznych środowisk. Widując zaś swego czasu zastępy naszych robotników w Londynie i w Kopenhadze, wynosiłem wrażenie, że okrom Wielkopolan i Ślązaków robotnik polski potrzebuje opieki w większym stopniu od innych imigrantów a opiekę taką możnaby tam zapewnić mu bez wielkich kosztów i zabiegów.

Z zadowoleniem podnieść trzeba, że pomimo obojętności ogółu istnieją zrzeszenia pełniące taką zbożną misję opiekuńczą i państwowy urząd emigracyjny służy także takim celom. Przedewszystkiem należy tu wymienić niezbędny Związek Obrony Ziem Zachodnich i Stowarzyszenie istniejące w Niemczech w celu niesienia pomocy licznym rzeszom polskim na zachodzie Niemiec, niemniej jak rodakom naszym urodzonym i zamieszkałym na Warmji, Mazurach Pruskich i Śląsku Opolskim.

Bardzo rozumnie pojmuje swe zadanie i energiczną akcją odznacza się „Opieka Polaka nad rodakami na obczyźnie“ pod przewodnictwem b. senatorki p. Jadwigi Szebekówny, jak widać ze sprawozdania tego towarzystwa, trzy lata temu powołanego do życia. Stoi ono na stanowisku apolitycznem i pracuje pod hasłem: Bóg i Ojczyzna. Ostatnio zwiększyło ilość sekcyj i referatów i nawiązało stałe łączniki z rodakami na Łotwie, w Danji i w Rumunji. Wydaje miesięcznik „Wieści z Polski“ w zwiększonym nakładzie, opublikowało modlitewnik dla młodzieży: Nowy Ołtarzyk (10.000 egzemplarzy) i śpiewnik: Pieśni Polskie. Nadto bardzo aktywny oddział lwowski wydaje pismo „Emigrant Polski“ i jesienią ma otworzyć we Lwowie „Dom Emigranta“.

Ze sprawozdania oddziału lwowskiego dowiadujemy się przykrych i zdumiewających rzeczy. A mianowicie, że Rząd rumuński skasował 34 polskie szkoły ludowe, gimnazja i seminarja i wysiedla z kraju Polaków, co zaiste nie licuje wcale z serdecznemi stosunkami politycznemi, jakie łączą Warszawę z Bukaresztem. „Opieka nad rodakami na obczyźnie“ zakłada tam zatem szkoły prywatne i ochronki, rozwija działalność w kierunku szkolnictwa, utrzymuje kontakt z duchowieństwem i nauczycielstwem polskiem. Ale trudno zrozumieć dlaczego Rząd polski dopuścił do traktowania tak po macoszemu żywiołu polskiego w Rumunji...

Trudne i wielkie zadanie ma przed sobą sekcja opieki nad kobietami, szczególnie potrzebującemi oparcia. Akcja towarzystwa objęła głównie teren francuski i dąży do rozszerzenia jej na Niemcy i Argentynę, osławioną z handlu żywym towarem. Rozpoczęto od uzyskania z urzędu emigracyjnego spisu robotnic rolnych które w r. 1928 wyjechały do Francji. Do tych kobiet „Opieka“ wysyła listy (na Wielkanoc wysłano już 830) oraz kwestjonarjusze i przestrogi.

Na ostatniem walnem zebraniu p. dyr. Stemler, kierownik Macierzy Szkolnej, podniósł konieczność zorganizowania kolportażu wydawnictw i rozwinięcie zasilania księgozbiorów polskich zagranica i wyznaczania nagród książkowych dla dzieci. Zalecał korespondowanie z emigrantami i odwiedzanie ich w czasie podróży zagranicą. Co się tyczy opieki nad kobieta towarzystwo postawiło sobie za zadanie uzupełnienie prac organów rządowych i zastępowanie ich tam, gdzie to potrzebne.

O żywotności towarzystwa świadczy wymownie to, że nie poprzestając na subwencji rządowej, wynoszącej 24 tysiące zł., zebrało ono na swe cele 17,600 zł.

Stowarzyszenia takie są organami pomocniczemi władz rządowych i to bardzo potrzebnemi, bo w takich sprawach okazuje się, że akcja społeczna lepsze wydaje owoce niż rządowa. Pracy zaś w tej dziedzinie jest tak okropnie wiele, że wszystkie istniejące stowarzyszenia nie mogą jej dotąd podołać. Zdaje się, że urząd emigracyjny bardzo słusznie zaleca koordynację ich sekcyj, podział kompetencji oraz wyspecjalizowanie się w poszczególnych zakresach. Dopóki to nie nastąpi, nie będzie można zorjentować się w całokształcie tej pracy opiekuńczej i orzec, czy we wszystkich działach tej rozgałęzionej akcji władze i społeczeństwo robią społem wszystko, czego od nich oczekuje rodak na obczyźnie.

M. W.

WYSTAWA SZTUKI FRANCUSKIEJ

W sobotę dnia 4 maja o godz. 12 w p. nastąpi w Zachęcie uroczyste otwarcie wystawy współczesnej sztuki francuskiej.

Odczyt p. Gillet o „Współczesnej sztuce francuskiej“ zapowiedziany na godz. 5 po poł. w poniedziałek dnia 6 maja (w gmachu Zachęty) został przełożony na godz. 8 wiecz. tego samego dnia ze względu na to, że odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

ZJAZD LITURGICZNY W POZNANIU

Wczasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się zjazd muzyczno - liturgiczny. Wezmą z nim udział wszyscy pracujący w kraju muzycy kościelni, organiści i członkowie chórów kościelnych. Zjazd trwać będzie 3 dni, a program jego przewiduje obok obrad organizacyjnych, prelekcje i produkcje muzyczno - liturgiczne. iPerwszy dzień obrad będzie poświęcony chórom kościelnym. Zespoły poznańskie wykonają po raz pierwszy mszę „Pro Pace“ Feliksa Nowowiejskiego. W następnym dniu odbędzie się kongres organistów z całej Polski. W programie muzycznym — „Requiem“ ks. d-ra Gieburowskiego. Dzień trzeci zjazdu będzie poświęcony obracom zawodowym muzyków kościelnych. Wykonane zostaną przez chór katedralny: „Masza chorowała“ i „Msza polifoniczna” — Bartłomieja Pękiela. Przewidziane są pozatem dwa koncerty polskich motetów klasycznych i nowoczesnych.— Prelegentami będą m. in. prof. Rutkowski. prof. Chybiński, ks. dr. Feicht i inni.

Dokładny termin zjazdu nie został jeszcze ustalony.

Z OPERY

Repertuar operowy z ostatnich dni nie przyniósł nic nowego. Urozmaicenie pewne stanowił jedynie występ art. scen włoskich p. St. Dolnickiego, który śpiewał u nas dwukrotnie, mianowicie w Tosce i Cyruliku Sewilskim. P. Dolnicki umie śpiewać, znać też u niego w tym kierunku znaczną kulturę; głos jednak sam mimo, iż z natury jest piękny brzmi czasem ostro i nad usunięciem tej wadliwości powinien p. Dolnicki popracować. Natomiast, o ile chodzi o grę, to zwłaszcza w Cyruliku była ona nader trafną, prawie bez zarzutu i występ p. Dolnickiego przyczynił się wielce do uświetnienia tego przedstawienia. Poza Cyrulikiem Sewilskim usłyszeliśmy jeszcze jedną operę komiczną, mianowicie Sprzedaną Narzeczoną Smetany. Po pierwszem przedstawieniu, które się odbyło z początkiem kwietnia zwróciliśmy uwagę Dyrekcji opery na uchybienia zarówno w części muzycznej jak i pod względem reżyserji; z przyjemnością konstatujemy obecnie, że przedstawienie ostatnie stało znacznie wyżej od poprzedniego: nie było już tylu przejaskrawień i całość szła już bardziej gładko. Sądząc z licznej frekwencji na obu przedstawieniach piękne dzieło Smetany znalazło należyte uznanie u publiczności i powinno utrwalić się w repertuarze naszej opery. Z wystawieniem obecnie Sprzedanej Narzeczonej już chyba nie będzie kłopotu, skoro się ma tak dobrych wykonawców głównych ról Marysieńki i Janka jak p. Karwowska i p. Raczkowski.

W Hrabinie przypomniał się nam po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą p. M. Rudnicki. Utalentowany ten kapelmistrz dyrygował dziełem Moniuszki w środę, czyniąc to w sposób bardzo muzykalny, niestety nie dopisali niektórzy soliści, wogóle nie można powiedzieć, by obsada poszczególnych ról była trafna. Więcej baczności w tym kierunku należałoby się pięknemu dziełu twórcy Halki, tembardziej, że tradycja dobrych przedstawień Hrabiny jest tak ściśle związana ze sceną warszawską.

J. Gł.

PRA-PREMJERA SHAW'A

Warszawę oczekuje w najbliższym czasie sensacja teatralna o znaczeniu — śmiało rzec można — co najmniej europejskiem.

Oto dyrektorowi Arnoldowi Szyfmanowi, pozostającemu od szeregu lat w bezpośrednim kontakcie z Bernardem Shaw, udało się, dzięki pośrednictwu zamieszkałego stale w Londynie, znanego tłomacza, p. Florjana Sobieniowskiego, uzyskać manuskrypt i pierwszeństwo wystawienia najnowszej sztuki znakomitego twórcy „Pigmaljona“.

Sztuka ta — komedja polityczna w 3-ch aktach — nosząca w oryginale tytuł „The apple cart“, pójdzie w Teatrze Polskim w Warszawie w czerwcu b. r. p. t. „Wielki Kram“, w tłomaczeniu Florjana Sobieniowskiego. W Anglji wystawiona będzie po raz pierwszy dopiero w dn. 19 sierpnia b. r. w mieście Malvern, podczas organizowanego tam dwutygodniowego festivalu Shaw'owskiego.

Akt ten ze strony Bernarda Shaw'a jest dowodem wysokiej kurtuazji wobec Polski i jej kultury artystycznej, a także specjalnego wyróżnienia Teatru Polskiego.

KRÓL ESKIMOSÓW

Chyba już nigdy nie będą miały Czechy króla, żadne jednak prawo czechosłowackiej republiki nie broni swemu obywatelowi starać się gdzieindziej o tron i koronę.

Odwiedził właśnie niedawno Pragę jeden z jej synów, niejaki Jan Welz, który przed kilku jeszcze laty panował jako absolutny władca na terytorjum obszarem, równem Europie. Ta awanturnicza karjera Welza, jakby powstała w fantazji jakiegoś Juljusza Verne'a, warta jest opowiedzenia. Oto jak ją podaje wychodzące w Pradze czasopiswo „L'Europe Centrale":

* * *

Jan Welz, czeladnik ślusarski, opuściwszy w 1893 roku Czechy z kilkoma centami w kieszeni, zawędrował do Genui, skąd trzymasztowiec przewiózł go do Stanów Zjednoczonych. Stąd, zarabiając na życie w najróżnorodniejszy sposób, dostał się do Mandżurji, a następnie przemierzył pieszo kolej syberyjską. W Irkucku kupił konia z wózkiem, który zaopatrzył w broń i prowjanty. Cztery lata jechał do cieśniny Beringa, gdzie zaciągnął się do ekspedycji, polującej na wieloryby; po ukończeniu okresu polowania osiadł na jednej z wysp Nowej Syberji. Zamieszkując podczas lata w jaskini, opuszczonej przed trzystu laty przez eskimosów, na zimę przenosił się do wioski eskimosów. Nauczył się ich języka i przyjął obyczaj tego dziwnego narodu, o którym mówi dzisiaj: „eskimosi, to bardzo dobrzy ludzie, tylko niesłychanie brudni".

* * *

Po dwu latach pobytu wśród eskimosów, przyszła mu na myśl założenia małej faktorji, w której wymieniał futra i oliwę na konserwy. Handel rozwinął się do tego stopnia pomyślnie, że wkrótce stał się właścicielem wielu łodzi używanych do polowania na wieloryby. W 1903 roku eskimosi wybrali go na swego króla.

Żadne królestwo nie było bardziej spokojne i pomyśniej się nie rozwijało. Tyle jednak zaszczytów i powodzeń nie oszołomiło dzielnego Czecha, którego zamiłowanie do przygód pociągało coraz bardziej na północ, do bezpośredniego prawie sąsiedztwa z biegunem magnetycznym. Z tych corocznych ekspedycyj przywoził to cenne futra, to skamieniałość mamutów, złoto nawet, gdyż między innemi stał się on właścicielem kopalni na Alasce. Pierwotna faktorja Jana Welza powiększyła się o dobrze zaopatrzona restaurację, sławną na całej Nowej Syberji.

Dopiero w 1918 roku szczęśliwy władca tych arktycznych okolic dowiedział się o istnieniu wojny światowej. Wiadomość ta stała się dlań jakby punktem zwrotnym w jego świetnej karjerze. Statek, napełniony futrami, który prowadził do Alaski, dostał się między lodowce i zatonął. Tylko król eskimosów zdołał się wyratować z całej załogi. Zabrany na parowiec, który go przewiózł do Alaski, wpadł w ręce bandy białych tygrysów", organizacji kontrabandzistów alkoholu, którym w swojem królestwie wypowiedział był zaciekłą walkę. Banda, by się zemścić, oskarżyła go jako agitatora bolszewickiego, chociaż przed kilku jeszcze tygodniami Welz nie rozumiał pojęcia „bolszewizm". Przewieziony do Stanów Zjednoczonych, został wydalony stamtąd, jako niepożądany obcokrajowiec.

Wylądował w Hamburgu, gdzie przez cztery lata pracował jako robotnik w halach, chcąc tyle zarobić pieniędzy, by móc powrócić do tej Nowej Syberji, gdzie podczas jego nieobecności najprawdopodobniej nie zaszły jakiekolwiek zmiany.

Marzenia jego mają się urzeczywistnić; nim jednak powróci do swego lodowego państwa i „brudnych poddanych", Welz, który czy w okresie swej świetności, czy też niepowodzeń nie zapomniał nigdy o swej pierwszej ojczyźnie, postanowił spędzić po trzydziestu pięciu latach nieobecności kilka tygodni w swej rodzinnej Pradze.

NAJWIĘKSZA BUDOWLA ŚWIATA

Rzeczy wielkich i wyjątkowych może dokonać tylko wielki i wyjątkowy człowiek. Jednym z takich ludzi lat temu już bardzo wiele był niejaki „Chin", twórca słynnego „muru chińskiego", największej budowli na świecie.

Sam siebie nazywał Chin „Pierwszym z Panujących", albo „Jednym, jedynym".

Gigantyczna budowla, której dokonał w celu obrony przed koczującemi mongolskiemi hordami, jest jednem z najpotężniejszych i, biorąc pod uwagę środki, jakiemi podówczas rozporządzano, jednem z najgenjalniejszych dzieł budowlanych.

Mur chiński biegnie od Żółtego Morza na północ od Pekinu zygzakiem w głąb pustyni Centralnej Azji.

Długość jego wynosi 1500 mil. Na swojej drodze pokonuje wszystkie trudności. Nie było takiej rzeczy, ani takiego żywiołu, któryby go powstrzymał w swym pochodzie. Wspina się na wysokie szczyty górskie, spada nagle w przepaście i doliny, brnie poprzez błota, przechodzi wbród przez strumienie i rzeki i stoi do dnia dzisiejszego, tylko w niewielu punktach zjedzony zębem czasu, jako widomy znak siły woli człowieka i genjusza jego rozumu.

Na całej swej długości mur chiński ma 22 stopy szerokości i 25 stóp wysokości, jest więc jakby szerokim, wzniesionym ponad ziemię, gościńcem. W odległości 150 yardów od siebie stoją wieże, wysokie na 35 stóp. Na swej szczytowej powierzchni mur wyłożony jest cegłą, a z boków wyłożony olbrzymiemi płytami granitowemi. Przestrzeń między blokami granitu wypełniona jest kamieniami i ziemią. Cała budowa została dokonana bez pomocy maszyny, ani motorów i elewatorów parowych, czy elektrycznych. Obliczono, że przy tej budowie dokonano tyle pracy, ile jej wymagało wybudowanie wszystkich linij kolejowych i kanałów w Stanach Zjednoczonych.

Chin, cesarz chiński, przeprowadził większą część tej budowy w 3-cim wieku przed Chrystusem. Sam cesarz jest jedną z najwybitniejszych postaci w historji Chin. Kochano go i nienawidzono, błogosławiono i przeklinano, nie było imienia, któreby mu nie nadano. Był to człowiek o żelaznej, nieugiętej woli. — Porównywano do niego Piotra Wielkiego i Bismarcka. Miał podobno ostry, zakrzywiony nos, skośne mocno oczy, kurzą pierś, głos wilka i serce, jak tygrys. Niektórzy historycy nazwali go Napoleonem chińskim. W każdym bądź razie doprowadził swoje państwo do idealnej jedności, zainicjował wiele reform i obronił kraj historycznym murem przed najazdem nieprzyjaciół.

Według starych kronik podobno Cesarz Chin posiadał aż 13.000 żon, a 113 wszystkich zdolnych do pracy chińczyków była zajęta przy budowie muru. — Wszyscy robotnicy byli na utrzymaniu cesarza, a obronę stanowiło wojsko, złożone z 3 miljonów żołnierzy.

NOWE ODKRYCIA W HERKULANUM

Według doniesień biura prasowego „L'Italia d'Oggi", prace wykopaliskowe w Herkulanum postępują naprzód z niezwykłą szybkością. W „Casa dello Schelestro" odkryto dzieła sztuki o wartości, niedającej się wprost ocenić, i o nieporów nanej piękności. Architraw domu zachował się w całości. W atrjum odnaleziono okrągły stół bronzowy. Triklinium domu ozdobione jest wspaniałemi malowidłami, które zachowały się w stanie doskonałym. Szczególnie często występują w nich motywy kwiatowe i zwierzęce. Równie dobrze zachowały się mozaiki podłogowe.

W najbliższem otoczeniu domu, którego ogród został odkopany, znaleziono mnóstwo statuetek, przedmiotów z bronzu, waz terrakotowych, naczyń kryształowych i innych przedmiotów o wysokiej wartości artystycznej. Obecnie prowadzone są roboty nad odkopaniem domu pewnego magnata z Herkulanum. W tym celu robotnicy niwelują pagórek wysokości 14 metrów. Dobrano się już do poszczególnych pokojów tego domu. I tu także natrafiono na bogate malowidła na czerwonem i czarnem tle, które pochodzą z czasów cezarów i ujawniają wielkie podobieństwo do obrazów, znajdujących się „Casa del Senato".

Na najbliższy okres planowane są prace wykopaliskowe w okolicy termów. Jest nadzieja, że te potężne budowle publiczne wkrótce będą zupełnie odkopane. (KAP).

ROZŁAM O „MISS JUDEJĘ"

Żydzi - ortodoksi zażądali od posła Farbsteina, wiceprezesa warszawskiej gminy żydowskiej, natychmiastowej dymisji z powodu brania przez niego udziału w uroczystościach, związanych z wyborami „miss Judei" i uroczystego przyjęcia jej w gabinecie zarządu gminy. Prócz tego rabini wydali zarządzenie, zabraniające „miss Judei" wstępu do domów modlitwy, oraz odwiedzania dobroczynnych zakładów żydowskich.

Na tem tle pomiędzy żydami - ortodoksami a liberałami doszło do poważnych nieporozumień. (KAP.).

RUINY ZAMKU W CZERSKU

Ostatnio poczyniono wiele dla udostępnienia Czerska i dla konserwacji ruin tamtejszego zamku. Do niedawna prowadziła bowiem do Czerska tylko piaszczysta droga, zbaczająca około 2 klm. od szosy z Góry Kalwarji do Warki. Obecnie drogę tę zamieniono na szosę, kończącą się na rynku w Czersku, co umożliwia dojazd do Czerska samochodami i ułatwia dotarcie wycieczkom na miejsce.

Ruiny są pod opieką Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, które fundusze czerpie z biletów wstępu po 50 gr. od osoby, sprzedawanych zwiedzającym. Z dochodów uzyskanych z tego źródła urządzono wygodną ścieżkę dookoła ruin skrajem urwiska oraz kilka zejść serpetynowych ku Wiśle.

Na dziedzińcu zamkowym prowadzone są obecnie wykopaliska, przy których wydobyto wiele starych, cennych kafli oraz odkryto niespodziewanie fundamenty kamienne kolegjaty św. Piotra, jaka niegdyś stała w obszarze murów zamkowych.

O FRYBURGU I JEGO UNIWERSYTECIE

Żaden turysta, zwiedzający Szwajcarję i jej osobliwości, nie pominie Fryburga. Będzie tu podziwiał fantastyczne mosty wiszące, rozpięte nad głęboką doliną Saryny, średniowieczne mury obronne karkołomnie wspinające się i opadające po jej stromych malowniczych brzegach, wreszcie jedyne w swoim rodzaju koncerty organowe w starej gotyckiej katedrze.

Poza temi jednak turystycznemi wartościami posiada Fryburg całkiem specjalne znaczenie dla życia duchowego Szwajcarji. Jest on bowiem centrum katolicyzmu szwajcarskiego, jego niezwykle potężną twierdzą, skutecznie chroniącą i zachowującą piękne tradycje starej katolickiej kultury francuskiej. Będąc jednocześnie wraz z całym kantonem ośrodkiem konserwatyzmu szwajcarskiego, broni przez swych przedstawicieli we władzach federalnych interesów katolicyzmu wobec ogromnej większości liberalno - ewangelicko - protestanckiej panującej w Szwajcarji.

To znaczenie Fryburga wzrasta niezmiernie z chwilą powstania w 1889 r. uniwersytetu, założonego przez konserwatywnego męża stanu, Jerzego Pythona. Papież Leon XIII pozwala na ukonstytuowanie się wydziału teologicznego i oddaje go władzy Dominikanów, którzy też wkrótce całej uczelni nadają wybitne piętno uniwersalnej myśli tomistycznej. Od tej chwili staje się Fryburski Uniwersytet, obok Louvain, potężnem ogniskiem kultury katolickiej, rozsiewającej szeroko swe promienie i ściągającej w swe mury młodzież z całego świata. I tu należy zaznaczyć udział Polski w dziejach uczelni fryburskiej. Udział ten jest pierwszorzędny, bo, prócz całego wychowującego się tu pokolenia polskiego, najwybitniejsi polscy uczeni przez długie lata zajmują naczelne katedry, przyczyniając się do sławy i wysokiego poziomu Uniwersytetu.

Dość tu wymienić profesorów: Kallenbacha, Kowalskiego, Koschenbar-Łyskowskiego i innych.

Od momentu założenia napływ młodzieży polskiej z pod trzech zaborów jest bardzo liczny, a liczba jej w latach 1905 — 1911 dochodzi do stukilkudziesięciu, i stanowi 25 procent wszystkich studjujących we Fryburgu cudzoziemców. Najliczniej uczęszczane są wydziały: teologiczny i fizyczno - matematyczny, a asystentury na tym ostatnim długi czas są obsadzone po większej części polskiemi studentami. W roku 1898 powstaje, jedno z pierwszych, polskie stowarzyszenie „Filarecja", które z czasem zmienia nazwę na „Jagiellonja", wreszcie na „Polonję". Stowarzyszenie to roztacza skuteczną działalność społeczno - narodowo-religijną nad polską emigracją robotniczą w Szwajcarji; młodzi księża prowadzą pracę duszpasterską, zakładane są liczne koła samokształceniowe, wreszcie w latach wojny powstaje Uniwersytet Ludowy, którego profesorowie - studenci, objeżdżając z wykładami kolonje robotnicze, lub też nauczając metodą korespodencji, krzewią oświatę i podtrzymują ducha narodowego, pełniąc jednocześnie misję poselstwa i konsulatu polskiego. Zaznaczyć tu należy poparcie, jakiego udzielała młodzieży bardzo liczna kolonja polska, stale osiadła we Fryburgu, wśród której wielu było takich, których do emigracji zmusoly prześladowania i szykany zaborców. Dzięki tej kolonji posiadał Fryburg dla Polaków dziwnie swojski charakter i to małe społeczeństwo stwarzało drogocenną na obczyźnie atmosferę prawdziwej polskości.

Pokolenie wychowujące się we Fryburgu, dostarczyło Polsce wiele wybitnych jednostek, zajmujących dziś naczelne stanowiska w różnych dziedzinach życia. Obecny Prezydent Rzeczypospolitej, p. Ignacy Mościcki jest również wychowankiem uniwersytetu fryburskiego.

Po wojnie liczba polskich studentów zmniejszyła się znacznie. Otwarły się podwoje polskich uczelni, młodzież może kształcić się w odrodzonej ojczyźnie. Profesorów też powołały narodowe katedry.

Nieliczna obecnie garstka Polaków studjuje przeważnie na znakomitym wydziale teologicznym, oraz na wydziale ekonomicznym.

Uniwersytet Fryburgski rozwija się bardzo intensywnie. Powiększając liczbę katedr, ściągając najwybitniejszych uczonych, jest dziś Fryburg jedną ze znakomitszych uczelni w Europie; jego zaś katolicki charakter i wyjątkowo podniosły duch, panujący w jego ogólnym kierunku, nadaje mu specyficzny blask dostojeństwa.

J. S.

ZGON BOHATERA SERBSKIEGO

Telegramy doniosły o zgonie sędziwego wojewody, Stefana Stepanowicza, jednego z największych wodzów bitnej i świetnej armji serbskiej w ostatniej walce o zjednoczenie Jugosławji. Cała prasa jugosłowiańska poświęca wyczerpujące wspomnienie czynom i działalności wojskowej zmarłego wodza, czcząc go nietylko jako żołnierza, ale jako człowieka i obywatela.

„Narodni Obrana", której długoletnim prezesem był jen. Stepanowicz, wydała osobno portret ze wspomnieniem o zmarłym wojewodzie, niezliczone zaś organizacje, związki i towarzystwa złożyły u trumny Stepanowicza wspaniałe wieńce, na których czele widniały kwiaty, w hołdzie od Króla, Rządu, Min. Wojny, przedstawicieli armij sojuszniczych i t. d.

Wojewoda Stepanowicz, urodzony w okolicach Białogrodu, w r. 1876 ukończył jako podporucznik szkołę artylerji, a już w r. 1907 był jenerałem brygady i po wspaniałem zwycięstwie nad armjami austrjacko-węgierskiemi dnia 20 sierpnia 1924 r. otrzymał tytuł i rangę Wojewody armji serbskiej. Ale już podczas pierwszej wojny bałkańskiej w r. 1913 — 14 jen. Stepanowicz dowodzi II armją serbską, skoncentrowaną w okolicach Kustendżiłu, a która wraz z VII dywizją bułgarską wykonała słynny raid rorumujący na południe od Dżumy, Kriwy, Palanki i t. d.

Szybkość tej operacji wojennej, która zmusiła do cofnięcia się armje tureckie, pozwoliła wówczas dowództwu serbskiemu na doprowadzenie ponowne II armji pod Adrjanopol. W 1914 r. jen. Stepanowicz przeprowadził w sposób błyskawiczny i świetny mobilizację i koncentrację armij serbskich, poczem powrócił na czoło swojej II armji, z którą dokonał pierwszego pogromu Austro - Węgrów nad rzeką Tserem. W r. 1918 Wojewoda Stepanowicz, którego postać stała się odtąd legendarną w armji wschodniej, czynnie uczestniczył w przerwaniu frontu salonickiego.

Wkrótce po zawarciu zawieszenia broni bohater ten wycofał się z życia do małej swej posiadłości w Czaczaku, centrum Serbji, gdzie też król Aleksander, miłujący go wielce, odwiedzał często jednego ze swych ukochanych wodzów.

POMÓŻCIE DZIECIOM WARSZAWY

Marszałek Foch podczas swych odwiedzin w Polsce zwrócił uwagę na nieznaną we Francji mnogość dzieci, oświadczając, że dzieci są największem bogactwem Polski.

I tak jest istotnie. Dzieci polskie to wspaniała przyszłość naszej Ojczyzny, to jej przyszli obrońcy, pracownicy, ojcowie i matki nowych rodzin.

Wychowując troskliwie dzieci, dbając o nie — wszczepiając w nie zasady wiary i moralności chrześcijańskiej stwarzamy podstawy Polski nowej i lepszej niźli jest obecnie.

Niestety, tysiące dzieci polskich rość muszą w warunkach ciężkich i szkodliwych dla rozwoju ich duszy i ciała.

Zajrzyjmy do ciasnych izdebek robotników i wyrobników chociażby w stolicy, do mrocznych wnętrz kamienic, gdzie promień słoneczny tak rzadkim bywa gościem, a stale natomiast przebywa zaduch, wilgoć i choroby.

Warszawa pozatem jest miastem bodaj najbardziej przeludnionem w Europie i nie rychło ruch budowlany usunie horendalne warunki życia w naszej stolicy.

Dzieciom więdnącym jak kwiaty w murach miejskich, dzieciom ludzi pracy, zbyt ubogich by mogli pomyśleć o wysłanie ich przynajmniej w czasie miesięcy letnich z nieznośnych warunków suteren i poddaszy — trzeba przyjść z pomocą.

Dzieci miejskie muszą znaleźć się na wsi wśród pól, łąk i lasów. Muszą być ogrzane ciepłemi promieniami słońca, nabrać zapasu sił i zdrowia.

Niech choć przez parę tygodni znajdą się w warunkach opieki kulturalnej i troskliwej.

Kolonje letnie dla dzieci Warszawy rok rocznie cieszyły się gorącem poparciem całego społeczeństwa.

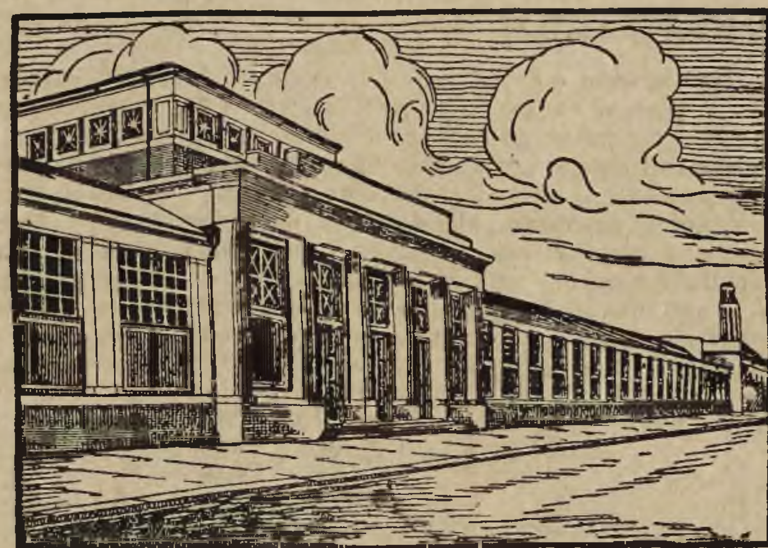
Od tego obowiązku nikt się nie uchylał składając ofiarę w miarę swych możności.

Niechże i obecnie hojnie popłyną ofiary na ten cel szlachetny i rozumny.

L. R.

Ofiary na Kolonje Letnie składać można w dziale ofiar Administracji „Polski" (Krak.-Przedmieście 71) i „Kurjera Warszawskiego".

PRZED POWSZECHNĄ WYSTAWĄ KRAJOWĄ



HALA PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, GRAFICZNEGO I CHEMICZNEGO NA P. W. K.

WARSZAWA — POZNAŃ

Dowiadujemy się, że w obecnej chwili tworzy się poważne konsorcjum z udziałem czynników społecznych. Zadaniem będzie uruchomienie na czas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu specjalnej komunikacji autobusowej między Warszawą i Poznaniem przez Kutno i Strzałkowo. Linję tę ma obsługiwać od 7 do 10 autobusów luksusowych. Niektóre autobusy będą nocnesypialne, o ile nadejdą one na czas z zagranicy. Dzienne obliczone będą na 24 osoby, nocne na 16. Opłata pobierana będzie nie wyżej opłaty kolejowej. Ponieważ omawiane autobusy nie będą mogły rozwinąć szybkości większej nad 40 km. na godzinę (w myśl obowiązującej ustawy), podróż ta trwać będzie 8 godzin.

Należy przypuszczać, że o ile powyższy środek lokomocji na wystawę uzyska powodzenie, liczba autobusów na tym szlaku będzie przez inne przedsiębiorstwa powiększona. Z uwagi na spodziewaną wielką frekwencję pasażerów oraz szczupłość taboru kolejowego, w zamierzaniu tem nie należy dopatrywać się konkurencji dla kolei.

ŻYDZI NA UNIWERSYTECIE WE LWOWIE

Na wydziale prawnym uniwersytetu we Lwowie w grudniu r. ub. doktoryzowało się 32 żydów i tylko 18 chrześcijan (Polaków i Rusinów razem). W tym samym miesiącu na medycynie otrzymali doktoraty sami tylko żydzi w liczbie 21. Przed wojną żydzi we Lwowie stanowili czwartą część ludności miasta; obecnie tworzą 35 proc. ogółu mieszkańców stolicy nadpełtwiańskiej, ale te 35 proc. płaci 50 proc. wszystkich podatków, co świadczy o większej zamożności żydów od chrześcijan.

Notatce o stosunku liczbowym chrześcijan i żydów na wszechnicy lwowskiej prasa niemiecka daje tytuł: „Przeżydzenie uniwersytetu polskiego". (KAP).

ŻĄDANIA KATOLIKÓW AUSTRALIJSKICH

Na olbrzymiem zebraniu australijskiego związku katolików w Sydney, arcybiskup z Melbourne, Msgr. Mannix, nawiązując do zbliżającej się setnej rocznicy emancypacji katolików angielskich, powiedział m. in., co następuje:

— Od czasu emancypacji katolików Anglji, Irlandji i Szkocji, t. j. od stu lat poczyniliśmy olbrzymie postępy. W związku z nadchodzącemi uroczystościami nie mamy powodu do dziękowania komukolwiek za to, coby nam dano, jak gdybyśmy nie byli uprawnieni do tego. Gratulujemy Rządowi brytyjskiemu z przed stu lat, że usunął najgorszą plamę ze swej tarczy. Uskarżamy się także, że katolicy w Australji nie zostali emancypowani. Co dzień jesteśmy pozbawieni czegoś dlatego tylko, że jesteśmy katolikami. Jesteśmy ograbiani przez niekatolików, którzy biorą nasze podatki, celem kształcenia swych dzieci, a nam wskazują, byśmy sami opłacali naszych nauczycieli i utrzymywali nasze szkoły, które w tak znacznym stopniu przyczyniły się do postępu naszej religii w Australji.

RADJO

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 4-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

11.56 Sygn. cz. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Rom. Traugutt — prof. H. Mościcki. 15.35 Przyrodzony obszar Polski w proc. hist. — dr. S. Arnold. 16.00 Przechadzki art. po Warsz. — dr. Henzel. 16.25 Odczyt. 16.50 Kom. 17.00 Transm. naboż. z Wilna. 18.00 Progr. dla dz. 18.50 Rozm. 19.10 Radjokronika — dr. M. Stępowski. 19.35—19.55 Nadpr., kom. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Dzieje muz. polskiej — prof. S. Niewiadomski. 20.30 Koncert. 22.00 Kom. 22.05 Odczyt. 22.25 Kom. 22.40 Kom. 23.00 Muz. tan.

721 kc. KATOWICE 416,1 m.

11.56 Sygn. cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Muz. gram. 13.00 Kom. 15.45 Kom. 16.00 Czyt. nut — prof. Feliks Sachse. 16.25 Transm. z Wilna. 18.00 Transm. z Krak. Skrz. Poczt. dla dz. (p. H. Reutt). 17.00 18.00 Transm. z Krak. 18.50 Rozm. 19.10 Owady i kwiaty — prof. dr. K. Simm. 19.45 Kom. 19.56 Sygn. cz. 20.00 O konieczności oszczędzania — cz. I — dr. W. Chrzanowski. 20.30 Konc. wiecz 22.00 Kom. 23.00 Transm. z Warsz.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Sygn. cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Koncert gram. 13.00 Transm. z Warsz. 14.50 Kom. 15.10 Transm. z Warsz. 17.00 Transm. naboż. z Wilna. 18.00 Aud. dla dz. 18.50 Rozm. 19.10 T. S. L. — dr. W. Wysocki, dyr. T. S. L. 19.30 Przegl. polit. zagr. ubiegłego tyg. — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Hejnał z Wieży Marjackiej, progr. na dz. nast. 20.30 Transm. z Warsz. 22.05 Odczyt. 22.25 Transm. z Warszawy.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00 Gimn. por. (prof. Waxman). 13.00 Sygn. cz. Konc. 14.00 Not. giełdy. 14.15 Kom. 16.10 Gawęda harcerska. 16.25 Kurs ang. 16.50 Najn. wiad. 17.10 Kwitn. słowo. 18.00 Progr. dla dz. 18.50 Nadpr. 19.15 Arje oper. 19.45—20.00 Ze świata kobiec. (p. S. Świdzińska). 20.00 Impresje wystawowe — (dr. S. Essmanowski). 20.30 Muz. lek. 22.00 Sygn. cz., kom. 22.30 Radjo - Kabaret. 24.00 56-ty koncert nocny firmy Philips.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. 15.10 Transm. z Warsz. 15.35 Muz. gram. 16.40 Progr. dz. rep. teatr. i kin i chwilka lit. 17.00 Transm. naboż. z Ostrej Bramy na całą Polskę. 18.00 Transm. z Krak. 18.50 Feljeton wesoły — Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.10 Transm. z Warsz. 19.35 Program na tydz. nast. kom. i sygn. 20.00 Pogadanka dla mł. mat. 20.30 Transm. z Warsz. 22.00 Czyt. akt. 22.25—24.00 Transm. z Warsz.

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dn. 5-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

10.15 Naboż. z Kat. Wil. 11.56 Syg. cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Por. symf. z Filh. 14.00 Pogad. dla gosp. wiejsk. — p. M. Karczewska. 14.20 Walka z chwastami — inż. W. Pietrzak. 14.40 Hyg. zwierz. gosp. inż. J. Lewandowski. 15.00 Kom. 15.15 Konc. 17.30 Wyspiański — p. Z. Szmydtowa. 17.55 Z przeż. i dziej. nar. — prof. H. Mościcki. 18.20 iWecz. podhal. 19.00 Rozm. 19.20 Dram. i teatr japoński — prof. B. Richter. 19.45 Nadpr., kom. 19.56 Syg. cz. 20.00 P. M. Żyżemska-Balary Siedem dni samolotem, okrętem, autem i pociągiem. 20.30 Koncert. 21.00 Kwadr. lit. 21.15 Koncert. 22.00 Kom. 22.05 Rozr. umysł. — por. C. Jabłonowski. 22.25 Kom. 22.40 Kom. 22.30 Muz. tan.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

10.15 Naboż. z Kat. Wil. 11.56 Syg. cz., hej. z W. Marj., kom. 12.40 Koncert. 14.00 Sumienie i wolność sumienia — Ks. Dr. B. Rosiński. 14.20 p. t.: O szkodl. oddział. zakł. przemysł. na roślinność — prof. dr. A. Piekarski. 14.40 Transm. z Warsz. 15.00 Kom. 15.15 Koncert. 18.20 Transm. z Krak. 19.00 Rozm. zap. progr. na dz. nast., kom. 19.20 Transm. z Warsz. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Bery i bojki śląskie — Karlik z Kacyndra. 20.30 Koncert. 21.00 Kw. lit. 21.15 Koncert. 22.00 Kom. 23.00 Muz. lek.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56—12.10 Syg. cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Por. z Filh. Warsz. 14.00 inż. R. Osadziński: Wpływ w ruchu na rozwój konia. 14.20—14.40 Dziesięciolecie rybactwa pol. dr. T. Spiczaków, prof. U. J. 14.40—15.00 Dr. S. Waśniewski: Kron. roln. 15.00 Trans. z Warsz. 17.55 Tytoń w historji różnych ludów — inż. dr. J. Skulski. 18.20 Pieśń i Muz. ludu krak. — p. Cierniak. 19.00 Rozm. 19.20 O dniu matki — dr. R. Bogdani. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Hejnał z Wieży Marj., progr. na dz. nast., kom. 20.30 Transm. z Poznania. 21.00 Transm. z Warsz. 21.15 Koncert. 22.00 Transm. z Warsz. 22.05 Wizerunek własny akademika krakowskiego. 22.25 Transm. z Warsz. 23.00 Muz. tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

10.15 Naboż. z Wil. 12.00 Syg. cz. z wieży ratusz. 12.15 O ustrojach katol. gm. kośc. i patronatach kośc. (p. A. Libijak). 12.35 Wlkp. Tow. Kółek Roln., a organizacja wycieczek roln. na P. W. K. (S. Krawczyński). 12.55 Umiejętność prania (p. Żółtowska). 15.15 Konc. 17.30 Gawęda reporterska — (p. red. Winiewicz). 17.50 Aud. dla dz. 18.20 Pieśni. 18.35 Koncert mand. 19.00 U stóp Król. Kor. Pol. — p. Ozdowska — Z. M. P. 19.20 Transm. z Warsz. 19.45 Silva rerum 20.05 Nadpr. 20.30 Muz. romant. 22.00 Muz. tan.

658 kc WILNO. 455,9 m.

10.15 Naboż. z Kat. Wil. 11.56 Transm. z Warsz. 12.10 Koncert. 14.00 Transm. z Warszawy. 17.30 Audyc. dla dz. 17.55 Transm. z Warsz. 22.00 Odcz. 22.25 Trans. z Warsz.

ŻYCIE GOSPODARCZE

POLSKA A EUROPEJSKI KARTEL STALOWY

W nalbliższym czasie mają się rozpocząć pertraktacje w sprawie przystąpienia Polski do europejskiego kartelu stalowego. Rezultat tej akcji będzie miał decydujący wpływ na najbliższe lata dla rozwoju naszego przemysłu metalurgicznego tak wewnątrz kraju, jako też i na zewnątrz w stosunku do innych państw europejskich.

Początek powstania kartelu sięga roku 1924, kiedy na ten temat rozpoczęły się rozmowy pomiędzy Francją a Niemcami. Wówczas Francja, po ukończeniu odbudowy zniszczonych wojną obszarów, poczęła odczuwać nadmiar produkcji żelaza i stali, która w porównaniu ze stanem przedwojennym wzrosła w dwójnasób i stanowiła połowę produkcji całej Europy. Równocześnie Niemcy, pozbawione kopalń rudy żelaznej, a posiadające olbrzymio rozbudowany przetwórczy przemysł żelazny, potrzebowały gwałtownie surowca, który zaczęły sprowadzać ze Szwecji. Stan ten wytworzył znakomite warunki dla osiągnięcia porozumienia, które też doszło do skutku w sierpniu 1926 r. Do umowy tej włączono Zagłębie Saary, Belgję i Luksenburg. Następnie przystąpiły doń, co prawda z pewnemi zastrzeżeniami, Austrja, Węgry i Czechosłowacja.

Obecnie staje się aktualnem przystąpienie do tej umowy kartelowej Anglji i Polski. Jest oczywistem, że dla Polski nie byłoby pożądanem pozostanie poza kartelem, gdyż nie wytrzymałaby konkurencji z tak potężną organizacją. Z drugiej jednad strony istnieje cały szereg bardzo poważnych danych, nakazujących rozpatrywać to zagadnienie z największą ostrożnością.

Nasz przemysł metalurgiczny miał przed sobą w chwili jego powstawania przed wojną zupełnie odmienne perspektywy zbytu i ekspanzji niż obecnie, po scaleniu zaborów. Przemysł górnośląski organizował się pod kątem całości przemysłu niemieckiego. Królestwo zaś musiało się liczyć z hutnictwem rosyjskiem. Zjednoczenie ziem polskich odcięło te objekty od poprzednich ich rynków zbytu, stwarzając równocześnie nowe, lecz odmienne. Lata powojenne są okresem, w czasie którego przemysł ten dopasowywał się do potrzeb nowopowstałego rynku wewnętrznego, oraz wyrabiał sobie nowe drogi eksportu. Proces ten nie został jeszcze ukończony. Wtłoczenie więc naszego przemysłu metalurgicznego w stałe ramy, zakreślone mu umową kartelową, mogłoby odbić się ujemnie na jego dalszym rozwoju.

Jak nieustalona jest jeszcze nasza produkcja żelaza i stali, świadczą wahające się jej cyfry.

Produkcja ta wynosiła w tysiącach ton:

Rok	Ruda	Surówka	Stal
1913	474	1.055	1.619
1920	184	411	972
1921	—	444	855
1922	410	480	996
1923	455	520	1.129
1924	293	334	679
1925	214	315	782
1926	317	327	788
1927	541	618	1.244

Przy produkcji w hutach i walcowniach zajętych było:

Rok	Zakładów	Robotników
1923	29	61 tysięcy
1924	28	35 „
1925	28	33 „
1926	27	29 „
1927	27	46 „

Produkcja walcowni wyrażała się w tonnach:

Polska a europejski kartel 2

Rok	Wytwory	Półwytwory	Wytwory znacznie obrobione
1923	768.103	103.655	206.217
1924	480.725	100.849	104.378
1925	590.934	82.416	135.932
1926	563.993	107.502	158.265
1927	918.274	314.487	246.100

Zestawienia te wykazują zasadniczą tendencję zwyżkową we wszystkich dziedzinach. W roku ubiegłym, pod wpływem początku obecnego kryzysu mogła nastąpić wprawdzie pewna zniżka, jednakże to nie może być już dowodem, że rok 1927 dał maximum rozwoju dla naszej metalurgji i układanie warunków umowy kartelowej pod kątem cyfr powyższych nie byłoby racjonalne. Ta bowiem gałąź przemysłu, uchodzącą za stos pacierzowy całej produkcji dzisiejszych krajów kulturalnych, ma niezawodnie przed sobą w Polsce jeszcze wielkie pole rozwoju. Pozatem dziedzina ta jest bardzo ważna dla naszego bilansu handlowego. Przywóz żelaza surowego wyniósł w r. 1927 35.039 centnarów, a w r. 1928 — 4.447 q. Wywóz zaś w r. 1927 — 110.301 q. a w 1928 r.—1.950 q. Żelazo sztabowe: przywóz w 1927 r. 26.811 q., a w 1928 r. 20.498 q., wywóz zaś w 1927 r. 216.749 q. w 1928 r. 226.078 q. Szyny kolejowe przywóz w 1927 r. 25.219 q., w 1928 r. 15.141 q. Wywóz zaś w 1927 r. 127.798 q., w 1928 r. 263.509 q. i t. d.

Widzimy z tych paru szczegółów, oraz z całej specyfikacji przywozu i wywozu wyrobów z żelaza i stali, że sprowadzamy do kraju jeszcze masę takich wyrobów z tej gałęzi, które wyrabiamy u siebie w kraju. Dalej, że wyroby żelazne z Polski idą dobrze na rynkach zagranicznych. Rozwinięcie tej produkcji i wzmożenie jej eksportu są zadaniami na najbliższe lata tak dla naszej metalurgji jak i finansów całego kraju, bardzo ważnemi. Oby one nie ucierpiały wskutek umowy kartelowej.

Ko.

EKSPORT ROLNICZY.

Wskutek starań władz polskich zniesiony został zakaz importu ziemniaków polskich do Łotwy i Węgier, wprowadzony z powodu panującej w kilku powiatach polskich choroby ziemniaków. Eksport odbywać się będzie jedynie w wagonach zaplombowanych i ze świadectwami zdrowotności.

Z GIEŁDY

WALUTY.

Notowano: dol. .—, Holandja 358.60, Belgja —.—, Szwajcarja 171.85, Londyn 43.28 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.86, Praga 26.38 i trzy czwartee, Wiedeń 125.23, Włochy 46.75, Sztokholm 238.39, Kopenhaga —.—, Budapeszt —.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. Poż. Inwestycyjna 10.50 — 102.25, 5 proc. Pożyczka Premjowa Dolarowa 75.— — 71. — — 72.25, 8 proc. L. Z. B-ku Rolnego 94.—, 8 proc. L. Z. B-ku Gospodarstwa Kraj. 94.—, 8 proc. Obligacje Komun. B-ku Gosp. Kraj. 94.—, 5 proc. Państw. Poż. Konwersyjna 67.—, 6 proc. Poż. Dolarowa 84.50, 10 proc. Pożyczka Kolejowa 102.50, 5 proc. poż. Konwersyjna kolejowa 59.—, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy złot. 45.50, 4 i pół proc. L. Z. złot. 46.50 — 46.25, 7 proc. L. Z. B-ku Rolnego 83.25, 7 proc. L. Z. B-ku Gospodarstwa Kraj. 83.25, 7 proc. Obligacje B-ku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 92.—, 8 proc. L. Z. m. Łodzi 58.—, 10 proc. L. Z. m. Radomia 70.—.

AKCJE.

Bank Polski 164.— — 165.25 — 163.50, Bank Dyskontowy 122.—, Bank Zw. Sp. Zar. 78.50, Lilpop 33.—, Modrzejów 22.75, Norblin 16z.—, Ostrowieckie Ser. A 89.—, Ser. B 89.—, Rudzki 40,75, Starachowice 23.50

Z SALI SĄDOWEJ

PROCES SKAZANEGO NA ŚMIERĆ.

Dnia 4 maja rozpocznie się w Sądzie Apelacyjnym proces Stanisława Łaniucha, sprawcy głośnego morderstwa rodziny fabrykanta Tyszera w Łodzi. Łaniucha został skazany przez Sąd Okręgowy w Łodzi na karę śmierci.

FAŁSZERSTWO.

19-letnia Marja Kornaszewska poznała w roku ubiegłym bardzo miłego, eleganckiego młodzieńca, podającego się za „porucznika rezerwy", Pękalskiego, który po pewnym czasie oświadczył się o jej rękę.

Jedyną przeszkodą do wspólnego szczęścia był brak pieniędzy, gdyż panna Marja, jako urzędniczka pocztowa, nie rozporządzała zbyt wysoką pensją.

A tu „porucznik rezerwy", Pękalski codziennie miał nowe wydatki, na które pieniędzy chciał od narzeczonej. Ta nie mogąc znikąd wydobyć gotówki drogą uczciwą, popełniła fałszerstwo. Pewnego razu Kornaszewska poprosiła swą biurową koleżankę o wystawienie weksłu na 150 zł., które miała oddać za wiańce. Po otrzymaniu weksla K. przerobiła cyfrę „150" na „500" i zdyskontowała go. Pieniądze otrzymane za weksel wręczyła Pękalskiemu, który się więcej nie pokazał.

Gdy nadszedł termin płatności wekslu, całe fałszerstwo wyszło na jaw i Kornaszewską aresztowano.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym odbyła się sprawa nieszczęśliwej urzędniczki. Sąd, biorąc pod uwagę wiek i niekaralność oskarżonej skazał ją na 4 miesiące więzienia. (W).

PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA ZA DWUŻEŃSTWO.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanął Wacław Dębski, b. notarjusz w Rawie Mazowieckiej, oskarżony o dwużeństwo.

Sprawa przedstawia się tak. W sierpniu 1915 roku pierwsza żona Dębskiego, ciężko chora wyjechała do swej rodziny w okolice Włocławka. Upłynęło kilkanaście miesięcy, w czasie których wszelka komunikacja z powodu wojny była utrudniona. W tym czasie Dębski dowiedział się podobno o śmierci żony od swej rodziny. Zakupiono nawet Mszę św., którą rodzina żony — według wczorajszych zeznań — uważała na intencję wyzdrowienia chorej, mąż zaś uważał za nabożeństwo żałobne.

Od tego czasu upłynęło kilka lat, w którym to czasie Dębski zerwał wszelki kontakt ze znajomymi, a zwłaszcza z najbliższą rodziną żony.

W dwa lata później, Dębski będąc w Warszawie zapoznał pannę Blomberg, z którą zawarł związek małżeński. Oskarżony chcąc uzyskać ślub z p. Blomberg, przedstawił dwóch świadków, którzy stwierdzili w kancelarji kościelnej na Mokotowie, że pierwsza żona zmarła.

Dowiedziawszy się o tem pierwsza żona Dębskiego, zawiadomiła władze policyjne, które aresztowały bigamistę i sprawę skierowały do sądu.

Sąd Okręgowy na posiedzeniu w dniu wczorajszym wydał wyrok, skazujący Dębskiego na dwużeństwo na półtora roku więzienia. Na zasadzie amnestji karę tę zmniejszono podsądnemu do jednego roku. (W.).

Z KRAJU

ŁÓDŹ

Łódzki oddział Polskiego Czerwonego Krzyża służy przykładem.

Aczkolwiek socjaliści, mający ster rządów w Łodzi, usiłują nadać charakter czysto świecki wszelkim rocznicom instytucyj publicznych, to jednak usiłowania ich spełzają na niczem, nie znajdując naśladowców w łódzkich organizacjach społecznych.

Łódzki oddział Czerwonego Krzyża, obchodząc w dn. 27 i 28 kwietnia r. b. dziesięciolecie swej pracy, podkreślił specjalnie czynnik religijny w tej uroczystości. W dniu 27 ub. m. o godz. 10-ej r. w kościele św. Krzyża odprawione zostało nabożeństwo żałobne za zmarłych członków zarządu i pracowników. Po południu zaś o g. 5-ej odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szpitala Czerwonego Krzyża. Ceremonji poświęcenia dokonał J. E. ks. Biskup dr. W. Tymieniecki, wygłaszając jednocześnie podniosłe przemówienie okolicznościowe. W uroczystości poświęcenia brali udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, organizacyj społecznych i licznie zgromadzona publiczność.

W dniu 28 kwietnia zostało odprawione w katedrze św. Stanisława Kostki uroczyste błogosławieństwo na intencję Czerwonego Krzyża. O godz. 12.30 J. E. ks. Biskup W. Tymieniecki celebrował w asystencji duchowieństwa pontyfikalną Mszę św. Po nabożeństwie wygłosił treściwe przemówienie, podnosząc znaczenie uroczystości i prac Czerwonego Krzyża dla dobra ludzkości. Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i pochód przez miasto.

Pracami Łódzkiego Oddziału Czerwonego Krzyża kierują: dr. Skalski, pułk. Fogel oraz pp.: Utrichsowa i Izydorczykowa.

WYŚCIGI KONNE

Dzisiejsze zapisy:

I. Nagroda 1.800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Eldorado S. Maryewskiego, 2) Vedette J. hr. Alvensleben Schönborn.

II. Nagroda 1.800 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) Llorida II B. Szwejcera, 2) Sandomierzak C. Baczyńskiego.

III. Nagroda 2.500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Fanfara B. Szwejcera, 2) Monte Carlo st. „Ktery Szepietów".

IV. Nagroda 2.100 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Bramin st. „Ktery-Szepietów", 2) Frasquita II J. Płacheckiego, 3) Rosennance B. W., 4) Huk K. hr. Zamoyskiego, 5) Edynburg S. Bronikowskiego, 6) Figaro st. „Lubicz", 7) Ataman M. Bersona.

V. Nagroda 1.500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Battaliana M. Róga, 2) Effigie Royale, 3) Magda S. Mroczkowskiego, 4) Baletniczka M. Róga, 5) Umizg T. Falewicza, 6) Georgina B. Peretiatkowicza, 7) Irasatti S. Bronikowskiego, 8) Irish Bee Grona oficerów 17-go pułku Uł. Krech., 9) Korea L. Rüdigera, 10) Tędy Sięty W. Łuczaka, 11) Monsieur de Camors B. W.

VI. Nagroda 1.600 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Ammon st. „Lubicz", 2) Vedette J. hr. Alvensleben Schönborn, 3) Wiking E. Grzybowskiego, 4) Escalibor L. Szwejcera, 5) Kakarat K. Dzierzbickiego, 6) Waleczny M. Róga, 7) Hermosa Grona oficerów 10-go pułku Uł.

VII. Nagroda 1.600 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Maur st. „Ktery Szepietów", 2) Centaur M. Bersona, 3) Fiołek H. Cichowskiego, 4) Flibustier Margr. i A. hr. Wielopolskich.

Początek o godz. 4-ej po poł.

TRZECI MAJA W WARSZAWIE

NABOŻEŃSTWA.

Dziś, dnia 3 maja, w dniu Święta Narodowego o godz. 9 rano odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele Archikatedralnym św. Jana, dokąd przybędzie p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego, Rząd in corpore z Premjerem Świtalskim na czele, korpus dyplomatyczny, delegacje stowarzyszeń i organizacyj społecznych i t. d.

Pozatem odbędą się nabożeństwa dla żołnierzy garnizonu warszawskiego: dla katolików w kościele garnizonowym przy ul. Długiej o godz. 9-ej; dla żołnierzy wyznania grecko - katolickiego w kościele przy ulicy Miodowej o godz. 8-ej. Żołnierze innych wyznań udadzą się do odpowiednich świątyń. Nabożeństwo dla prawosławnych z powodu przypadającego dziś Wielkiego Piątku prawosławnego przeniesione zostało na inny dzień.

REWJA.

O godz. 10 na placu Marszałka Piłsudskiego (plac Saski) odbędzie się wielka rewja. Defiladę przyjmie p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków Rządu z Premjerem Świtalskim na czele i szeregu jenerałów z Wiceministrem jen. Konarzewskim i Szefem Sztabu Jeneralnego jenerałem Piskorem na czele.

Komenda miasta wydała pilny rozkaz do wszystkich oficerów w związku z dzisiejszą rewją na placu Marszałka Piłsudskiego. Oficerowie, biorący czyny udział w rewji, oraz w charakterze widzów, mają zjawić się na placu rewji bez płaszczów i z wszystkiemi posiadanemi orderami.

Wieczorem będą iluminowane gmachy rządowe i miejskie w stolicy.

PRZEDSTAWIENIE GALOWE.

O godz. 8 w Teatrze Wielkim odbędzie się przedstawienie galowe, na które złożą się od roku niegrana Moniuszkowska opera „Verbum Nobile" oraz balety „Szopenjada" i L. Rogowskiego „Kupała" pod dyr. kapelmistrzów Dołżyckiego i Górzyńskiego.

Żołnierze garnizonu warszawskiego będą obecni na przedstawieniu w teatrze Narodowym i w „Domu Żołnierza" oraz w 12 kinach.

DAR NARODOWY

NIKT SIĘ NIE UCHYLI.

Stało się już zwyczajem w naszem życiu narodowem, iż świętowanie 3 Maja łączy się nieodrodnie ze zbiórką na cele oświatowe. Organizuje ją osobny Komitet Daru Narodowego 3 maja, pozostający pod przewodnictwem najprzedniejszych Osobistości w Państwie, marszałkiem Piłsudskim na czele.

Zbiórkę taką odbywa się nietylko we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, lecz wszędzie tam, gdzie żywioł polski się skupia w organizacje. Jest to moment krzepiący, gdy się ma świadomość, iż dając grosz na cele oświaty narodowej, uświadamia się sobie, że jednocześnie zarówno na starym lądzie, jak i na dalekiej obczyźnie za oceanem każdy Polak przyczynia się drobną bodaj ofiarą do pogłębienia oświaty w najszerszych masach i uobywatelnia społeczeństwa.

Tak szczytny cel, jak zbiórka na Dar Narodowy 3 Maja — winien skłonić każdego, by nie mijać kwestujących bezinteresownie kwestarek i kwestarzy, a zespolić się z całym narodem w powszechnej ofierze.

KRONIKA

STAN POGODY

W dniu 2 b. m. panowała w znacznej części Polski pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem, natomiast na południu, a zwłaszcza na Śląsku i w Krakowskiem było pochmurno i przepadywały deszcze.

Temperatura naogół była nie wysoka i wynosiła rano o godz. 8-ej od 5° nad morzem do 10° w Małopolsce środkowej, popołudniu nieznacznie tylko wzrosła i wynosiła o godz. 14 8° w Krakowie i Gdyni, 10° w Wilnie i Grudziądzu, 11° w Warszawie i Poznaniu, 12° w Brześciu i Pińsku, 14° we Lwowie i 15° w Tarnopolu.

Nad krajami bałtyckiemi panuje obecnie dość głęboka depresja i powoduje tam pogodę pochmurną ze śniegiem, oraz dość silne wiatry.

W Warszawie najwyższa temperatura wynosiła dnia 2 b. m. 11°7, najniższa 0°5.

P. p. p. w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie; na południu kraju zachmurzenie większe z możliwością deszczów.

Dość ciepło. Słabnące wiatry zachodnie na północy kraju, pozatem miejscowe.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś Kościół św. obchodzi uroczystości Matki Boskiej Królowej Polski. Uroczystość tę ustanowił w r. 1925 Ojciec Św. Pius XI wyznaczając na jej obchód dzień 3-ci maja. Z powodu tego we wszystkich kościołach i kaplicach całej Polski odprawione zostaną solenne nabożeństwa świąteczne. Uroczystość Matki Boskiej Królowej Polski obchodzona będzie nabożeństwem odpustowem w nadchodzącą niedzielę w kościele pod tem wezwaniem przy ul. Długiej.

Dziś w kościele św. Krzyża obchodzona jest nabożeństwem odpustowem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami na sumie i nieszporach uroczystość Znalezienia św. Krzyża. Sumę o godz. 10.30 celebrować będzie ks. Skrzydelski, prokurator konwiktu teologicznego. Kazanie w czasie sumy wygłosi ks. prałat Pyrowski. Nieszpory o godz. 3.30 po poł. z kazaniem ks. Matlakowskiego, poczem majowe nabożeństwo.

Dziś w pierwszy piątek miesiąca odbywać się będą nabożeństwa z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu celem uczczenia Serca Jezusowego w Bazylice na Michałowie, u księży Jezuitów przy ul. Świętojańskiej, w kościele Opieki św. Józefa (P. P. Wizytek) oraz w kościele Imienia Jezus przy ul. Moniuszki, gdzie przed ukończeniem nabożeństwa o godz. 7-ej wygłoszona zostanie nauka.

W kościele ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła dziś w pierwszy piątek miesiąca odprawiona zostanie o godz. 9-ej Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu na intencję Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

W kościele św. Krzyża dziś od godz. 8-ej do 9-ej wiecz. odbywać się będzie adoracja Najświętszego Sakramentu wyłącznie dla mężczyzn. Wygłoszona zostanie nauka.

ADORACJA KAPŁAŃSKA.

Dnia 3 maja, w piątek, o godz. 8 w., w kościele po-Karmelickim św. Józefa (Kr.-Przed.) odbędzie się Adoracja Naj. Sakramentu dla kapłanów. Naukę wygłosi ks. dr. Marceli Nowakowski.

AKADEMJA.

Dziś o godz. 7-ej wieczorem w sali Theologicum, odbędzie się uroczysta Akademja ku czci Królowej Korony Polskiej — urządzona staraniem Tow. Im. Piotra Skargi i Towarzystwa Apostolstwa Dobrej Prasy.

POORZEB Ś. P. ST. GRABIAŃSKIEGO.

Dnia 2 b. m. o godz. 9.30 rano odbyło się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego w Paryżu kpt. dypl. Stanisława Grabiańskiego, b. zastępcy Naczelnika Wydziału Prasowego M. S. Z. oraz honorowego attache Ambasady Polskiej w Paryżu. Z kolei nastąpiło złożenie zwłok do grobu rodzinnego. W obrzędach żałobnych wziął udział Minister Spraw Zagr. p. August Zaleski, liczne grono urzędników i współpracowników zmarłego, przedstawiciele wojskowości i prasy.

PODZIĘKOWANIE.

Sodalicja św. Piotra Klawera składa serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Ks. Kan. St. Kuczyńskiemu, Archidiecezjalnemu Dyrektorowi Związ. Misyjnych Ks. Prałatowi A. Trepkowskiemu za Ich gorące przemówienia, P. E. Ulanowicz-Borkowskiej, P. M. Próchniewicz, P. W. Kalinowskiemu i B. Niemyskiemu za uświetnienie grą fortepjanową, deklamacją i śpiewem Zebrania Żelatorskiego w dniu 29 kwietnia, jak również wszystkim Szan. Uczestnikom i prasie katolickiej: „Polsce“, „Kurejrowi Warszawskiemu”, „Przeglądowi Misyjnemu“ i „Dniu Polskiemu“ za łaskawe poparcie działalności misyjnej.

WEZWANIA NA POBÓR.

Wydział Wojskowy Komisarjatu Rządu zwraca uwagę poborowym, że ci z poborowych, którym wezwań nie doręczono winni we własnym interesie przed terminem wskazanym w obwieszczeniach zwrócić się do przodownika dzielnicowego o wyjaśninie tej sprawy dla uniknięcia jakichkolwiek trudności na komisjach.

Osoby, które nie mogą się stawić na pobór z powodu choroby muszą natychmiast po wyzdrowieniu zgłosić się na komisję, przedstawiając świadectwo lekarskie, poświadczone przez Komisarjat Rządu.

PRZYMUS SZCZEPIENIA OSPY.

Departament zdrowia M. S. W. przystąpił do czynności związanych z przeprowadzeniem dorocznego szczepienia ospy w całem państwie. Zgodnie z przepisami ustawy z roku 1919, przymusowi szczepienia podlegają wszystkie dzieci urodzone w roku ub. oraz te dzieci, które w roku bieżącym osiągają wiek lat 7. Szczepnie przeprowadzone będzie przez samorządy do dnia 1-go lipca r. b. Rodzicom i opiekunom dzieci podlegających obowiązkowi szczepienia ospy grozi, wrazie niezastosowania się do przepisów ustawy, 200 zł. grzywny lub 14 dni aresztu. Według zestawień statystycznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przymusowi szczepienia podlega około 1 milj. 300 tys. dzieci. Dzieci, którym ospa nie była szczepiona nie będą przyjmowane do zakładów naukowych.

NOWE LINJE TRAMWAJOWE.

Przy budowie nowej linji tramwajowej mającej połączyć Mokotów z Powązkami pracuje około 300 robotników. Roboty prowadzone są w dwóch miejscach na ul.. Chałubińskiego i Topolowej, oraz na ul. Towarowej — od Grzybowskiej w kierunku ul. Jerozolimskiej. Są to na razie roboty ziemne. Długość nowej linji wyniesie przeszło 5 klm.

OKÓLNA LINJA TRAMWAJOWA.

Dyrekcja tramwajów projektuje, po wybudowaniu torów na ul. Towarowej uruchomić nową linję okólną, obejmującą północną dzielnicę miasta.

GROŹNY STAN BEZDOMNOSCI W STOLICY.

Zagadnienie bezdomności zaczyna przedstawiać się na terenie stolicy znowu groźnie. Przedewszystkiem zaczynają napływać bezdomni ze 154 domów, zagrożonych zawaleniem się, z których około 1.000 rodzin zakwalifikowano do usunięcia. Oprócz tego, wobec upływu okresu zimowego, komornicy przystępują do wykonywania wstrzymywanych dotychczas eksmisyj. Takich rodzin jest codziennie kilkanaście.

Tymczasem wszystkie schroniska miejskie są przepełnione. Pozbawieni dachu nad głową lokują się pod gołem niebem w pobliżu schronisk miejskich na Żoliborzu i w nocy przechodzą przez ogrodzenie.

W ten sposób zlikwidowane na jesieni r. b. przebywanie bezdomnych pod gołem niebem staje się jeszcze jedną bolączką stolicy.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś wiecz. z okazji święta narodowego galowe przedstawienie, złożone z dawno niegranej opery Moniuszki „Verbum Nobile“ w wykonaniu P. Karwowskiej i pp.: Mossoczego, Palewicza, Wiśniewskiego i Szepietowskiego, pod dyrekcją p. Dołżyckiego oraz z baletów „Szopenjana“ i „Kupała” z udziałem pań: Szmolcówny, Szymańskiej i Zgliczyńskiej i pp.: Dąbrowskiego i Baliszewskiego na czele całego personelu baletowego pod batutą p. Górzyńskiego.

W sobotę ukaże się najpopularniejszy balet polski „Pan Twardowski”, w niedzielę wieczór zaś powraca na afisz lubiana opera „Opowieści Hoffmana“ z p. Dygasem w roli głównej.

TEATR NARODOWY. Dziś po raz ostatni wieczorem grany będzie dramat Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory” w doskonałym dotychczasowym zespole.

Jutro premjera doskonałej, pełnej humoru komedji Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku“ z Mieczysławem Frenklem w roli tytułowej.

W niedzielę o 4-ej pp. po raz 1-szy po cenach zniżonych ukaże się efektowny dramat Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory“.

PREMJERA W TEATRZE NARODOWYM

Niezwykle interesująco zapowiada się premjera jutrzejsza w Teatrze Narodowym. Po raz pierwszy po przerwie wieloletniej odegrana będzie doskonała komedja J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku“, której treść oparta jest na słynnych w swoim czasie facecjach, urządzanych szlachcie na całej Litwie, a zwłaszcza najbliższym sąsiadom przez Radziwiłła Panie Kochanku. Komedja otrzymała zupełnie nową obsadę, złożoną z czołowych sił Teatru Narodowego. Rolę tytułową, niezmiernie popisową, kreuje po raz pierwszy mistrz Mieczysław Frenkiel, mając za partnera pp.: Rotter - Jarnińską, Majdrowiczównę, Justjana, Tadeusza Frenkla, Hnydzińskiego i Zejdowskiego. Reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach dyr. Chaberskiego.

Nowe dekoracje i kostjumy przygotowały pracownie teatralne pod kierunkiem prof. W. Drabika.

TEATR NOWY. Codziennie komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże“.

TEATR LETNI. Codziennie grana jest komedja Gustawa Beylina „Zakład o miłość“.

W niedzielę o 4 pp. po cenach zniżonych komedja St. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“.

TEATR POLSKI. Dziś o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych komedja Hemara p. t.: „Dwaj panowie B.“.

Wieczorem po raz ostatni piękny dramat Ferdynanda Goetla p. t.: „Samuel Zborowski“. Wspaniałe dekoracje i kostjumy oraz świetna gra całego zespołu z kapitalnemi kreacjami Leszczyńskiego, Junoszy - Stępowskiego, Pancewicz - Leszczyńskiej, Buszyńskiego, Jednowskiego i Samborskiego na czele są przyjmowane przez publiczność entuzjastycznemi oklaskami.

Jutro premjera sensacyjnej nowości p. t.: „Opera za trzy grosze“.

W niedzielę o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych „Dwaj panowie B.“ — Hemara.

TEATR MAŁY. Dziś o godz. 4-ej pp. „Murzyn Warszawski“ — Słonimskiego.

Wieczorem komedja Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“.

W niedzielę o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych „Murzyn Warszawski“.

TEATR LUDOWY (scena letnia, wejście ul. Ogrodowa 12) pod kierownictwem E. Stryckiego. W sobotę, dnia 4 maja i w niedzielę, dnia 5 o godzinie 8-ej wiecz. „Hajduczek“, sztuka historyczna w 4-ch aktach p-g. Sienkiewicza z p. Wacławskim w roli Zagłoby. W rolach głównych pp.: Dąbrowska, Rostkowska, Oretti, Strycki, Kępiński, Wasilewski.

TEATR ATENEUM (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś o godz. 8-ej wieczorem komedja Jana Aleksandra Fredry „Oj, młody, młody!“, w sobotę „Oj, młody, młody!“. W niedzielę o godz. 4 po poł. „Dar poranka“, gościnny występ Marji Balcerkiewiczówny z własnym zespołem. O godz. 8-ej wiecz., „Oj, młody, młody!“.

„WESELE NA KURPIACH“ POD EGIDĄ RADY SZKOLNEJ

Rada Szkolna m. st. Warszawy urządza szereg przedstawień folklorystycznych teatru Regjonalnego pod dyrekcją Tadeusza Skarzyńskiego. Grana będzie sztuka w 4-ch obrazach ks. Władysława Skierskiego p. t.: „Wesele na Kurpiach“. Przedstawienia odbędą się w gmachu Cyrku przy ul. Ordynackiej w dniach 3, 4, 5 maja roku bież. Popołudniowe przedstawienia o godz. 5-ej orzeczone są dla młodzieży ze zbiorowemi biletami, wieczorem o godz. 8-ej dla dorosłych i młodzieży od 50 gr. do 5 zł. Dnia 5 maja odbędzie się przedstawienie o godz. 12-ej w poł. dla dzieci i młodzieży za pojedyńczemi biletami, sprzedanemi w kasie Cyrku. Dla dorosłych zaś o godz. 3.30 po południu, zamiast wieczorem.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Dzisiejszy, piatkowy koncert symfoniczny zawiera w programach: wstęp do opery „Walgierz Udały” — Wiłkomirskiego, balet „Zbójnicki“ — Maklakiewicza, tegoż kompozytora Fantazję na fortepian, głos solowy i orkiestrę, Karola Szymanowskiego, III-cią symfonję — Paderewskiego, Fantazję polską na fortepian i orkiestrę, Karola Szymanowskiego, pieśni, „Hagisa“. Solistkami będą pp.: Stanisława Szymczewska (śpiew) i prof. Zbigniew Drzewiecki, który w ostatnich czasach zbierał często laury na estradach koncertowych zagranicznych. Dyryguje Grzegorz Fitelberg. W niedzielę poranek, poświęcony muzyce francuskiej. Solistką będzie p. Jadwiga Załeska (fortepian). W niedzielę na koncercie popołudniowym wystąpi doskonała pianistka Ludmiła Bernwicówna uczennica prof. Tarczyńskiego i grać będzie koncert d-moll Brahmsa. Dyryguje p. Zbigniew Dymmek.

NEKROLOGJA

Ś. p. Marja z Sejdlerów Mieczysławowa Zięboowska, zmarła dnia 1 maja r. b., przeżywszy lat 43. Pogrzeb z dolnego kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie dnia 4 maja, o godzinie 10 rano na cmentarz powązkowski.

Ś. p. Aniela Korczak - Chodorowska ze Stańskich, wdowa po ś. p. Stanisławie, inżynierze, zmarła dnia 29 kwietnia r. b., przeżywszy lat 79. Pogrzeb z kaplicy kościoła św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dnia 4 maja r. b., o godz. 9 i pół rano na cmentarz powązkowski.

Ś. p. Kazimiera z Pętkowskich Paderewska, obywatelska ziemska, zmarła dnia 30 kwietnia r. b., przeżywszy lat 87. Pogrzeb dnia 3 maja o godz. 5 po poł. w parafji Zuze.l

Ś. p. Jan Pogonowski, były urzędnik Kolei Nadwiślańskich, zmarł 30 kwietnia r. b., przeżywszy lat 65. Pochowany na Powązkach.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł

CENY OGŁOSZEN: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za teks (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% dro

Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).